Wybory parlamentarne w Estonii

Mõõdukad /”Umiarkowani”/

Drugą znaczącą listą skupiającą ugrupowania rządzące była lista Umiarkowani (Mõõdukad). Tworzyli ją politycy dwóch centrolewicowych ugrupowań: socjaldemokratów (ESDP) i ludowców (EMKE).

W styczniu 1990 r. w Tartu odbył się zjazd założycielski Estońskiej Socjaldemokratycznej Partii Niepodległości (ESDIP). Jej członkowie pochodzili z lewego skrzydła Rahvarinne – estońskiego Frontu Ludowego. W pierwszym kierownictwie znaleźli się tacy partyjni reformiści, jak Marju Lauristin, Andra Veidemann czy Peet Kask.

Kilka miesięcy potem powstała Estońska Partia Centrum Wiejskiego (EMKE) – nowa chłopska partia także wywodząca się z Frontu, która pod koniec 1989 r. zaczął tworzyć Ivar Raig. Raig był założycielem lokalnych struktur EMKE w Tartu, współautorem projektów rolnych IME. Realizował reformę własności na wsi – jako szef parlamentarnej komisji gospodarki i rolnictwa (1992-1995). Wcześniej zasiadał w Sowiecie ESRS i Kongresie Deputowanych Ludowych w Moskwie (1989-1991). Estońską Komunistyczną Partię opuścił dopiero w 1990.

Obie partie, ESDIP i ludowcy, wzięły udział w wyborach do Kongresu Estonii – alternatywnego parlamentu (wiosna 1990). W jego egzekutywie (78-osobowy Komitet Estonii) znalazła się trójka socjaldemokratów i dwóch członków EMKE. Jednocześnie oba ugrupowania, pozostając ciągle w ramach Rahvarinne, brały udział w obradach wybranego w marcu 1990 Sowietu ESRS (9 socjaldemokratów z Veidemannem i 7 ludowców z Raigiem).

9 września 1990r. ESDIP wchłonęła Forum Socjaldemokratyczne i Stowarzyszenie Socjaldemokratów ZSRS, zmieniając jednocześnie nazwę na Estońską Partię Socjaldemokratyczną (ESDP). Przewodniczącą wybrano Lauristin.

Rok później rozpadł się ostatecznie Rahvarinne – partie socjaldemokratów i ludowców zyskały pełną samodzielność. Jednak wspólne korzenie i bliskość programowa, a przede wszystkim zbliżające się wybory, sprawiły, że latem 1992 oba ugrupowania utworzyły wyborcze porozumienie Mõõdukad (Umiarkowani). Zdobyło ono prawie 45 tys. głosów. Oznaczało to 9,7% poparcia, czyli 12 mandatów w Riigikogu.

Podpisując umowę koalicyjną z Isamaa i ERSP Umiarkowani zapoczątkowali długoletnia współpracę polityczną z antykomunistami, czemu nie przeszkadzała przeszłość ESDP i EMKE. Mõõdukad otrzymali w gabinecie Laara zaledwie dwa stanowiska (mimo, że mieli więcej mandatów, niż ERSP): Marju Lauristin dostała resort opieki socjalnej, a Liia Hänni została ministrem bez teki. Od początku ludowe skrzydło Umiarkowanych popadło w konflikt z liberałami (ELDP) z Isamaa. Koalicja, realizując swoja politykę ekonomiczną na wsi, wchodziła w konflikt z chłopami domagającymi się wprowadzenia ceł zaporowych, opłat wyrównawczych i preferencyjnych kredytów dla rolnictwa, zagrożonego nieograniczonym importem subsydiowanej żywności z UE. Postulaty te częściowo popierała partia Raiga.

W wyborach samorządowych (X.1993) Umiarkowani, podobnie, jak i inne partie koalicji rządzącej, ponieśli porażkę. Socjaldemokraci w Tartu dostali tylko 6,7%, a w stolicy w ogóle nie znaleźli się w radzie miejskiej. O systematycznym spadku notowań Mõõdukad świadczyły sondaże z kwietnia 1994: chęć głosowania na ESDP wyraziło zaledwie 2% respondentów, a na EMKE 3 procent.

W wewnątrzkoalicyjnym konflikcie ludowcy Raiga stali po stronie Laara i ERSP, socjaldemokraci zachowywali neutralność.

Mõõdukad pozostawali lojalni wobec premiera nawet po odejściu z Isamaa republikanów i konserwatystów oraz utracie większości w parlamencie. O opuszczeniu koalicji zadecydował konflikt w sprawie polityki rolnej i socjalnej. Wycofanie się Umiarkowanych oznaczało upadek gabinetu Laara.

Jako, że przedterminowe wybory nie były w niczyim interesie, udało się jeszcze raz, na dotychczasowej bazie politycznej, utworzyć rząd. Premierem został członek parlamentarnej frakcji Umiarkowanych, dotychczas minister ochrony środowiska – socjaldemokrata Andres Tarand. Tzw. rząd kontynuacji funkcjonował aż do wiosennych wyborów 1995.

Program

Mõõdukad byli nowoczesną socjaldemokrację w stylu zachodnim. Prorynkową, proeuropejską, mimo swojego pochodzenia – antykomunistyczną.

Alians socjaldemokratów z ludowcami wyróżniał się wśród lewicy swoim negatywnym stosunkiem do komunistycznej przeszłości. Mimo frontowego rodowodu i partyjnej przeszłości większości członków, Umiarkowani potępiali sowiecki okres w historii kraju. Stąd wyraźna niechęć do innych partii postkomunistycznych. Tego też efektem konsekwentna współpraca z rządzącą antykomunistyczną prawicą.

W programie wyborczym można przeczytać, "że gospodarka rynkowa nie jest wartością samą w sobie, lecz narzędziem do realizacji postępu służącego ludziom". Podkreślono wagę rozwoju programów socjalnych, postulowano zwiększenie roli państwa w zwalczaniu bezrobocia. Umiarkowani byli zwolennikami takiego podatku dochodowego, który "zmniejszyłby niebezpieczną socjalną przepaść między zarabiającymi bardzo dużo, a tymi o niskich zarobkach". Co do prywatyzacji, socjaldemokraci preferowali jej wariant kuponowy. Ludowym akcentem był postulat: "Jest o wiele trudniej zreformować rolnictwo niż przemysł, dlatego obszary wiejskie potrzebują specjalnego wsparcia państwa".

Koalicjantom daleko było do nacjonalizmu, ale nie przeszkadzało to, podobnie jak w przypadku większości estońskich ugrupowań, sprzeciwiać się natychmiastowemu i całkowitemu zrównaniu Rosjan z Estończykami w prawach obywatelskich.

Program Mõõdukad podkreślał przynależność Estonii do łacińskiego kręgu kulturowego, z czym wiązało się zachodnioeuropejskie pojęcie własności i system wartości. Zdecydowani zwolennicy integracji z UE (w mniejszym stopniu z NATO), nieufni wobec Rosji, podkreślali związki ze Skandynawią i sprzyjali współpracy z Litwą i Łotwą.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Komunikowanie polityczne. Narzędzia marketingu politycznego

Uprawianie marketingu politycznego nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę konieczność stosowania specjalnego języka o charakterze perswazyjnym, który teoretycy tematyki zwykli nazywać komunikowaniem politycznym, a które to często bywa utożsamiane z propagandą polityczną. Definiowane bywa jako „zespół teorii, metod, technik i praktyk wywierania wpływu i wywoływania pożądanej aktywności”[1].

Komunikowanie polityczne jest niczym innym, jak procesem uzewnętrzniania, prezentowania lub przedstawiania polityki,

czyli celowym komunikowaniem o polityce[2]. Jest to proces dwukierunkowy i zachodzi w konkretnym otoczeniu społecznym, politycznym, medialnym i kulturowym. Obie sfery działalności – marketing polityczny oraz komunikowanie polityczne – przenikają się wzajemnie i wykorzystują te same narzędzia. Ostatecznie, obie prowadzą do tego samego celu: uzyskania przychylności/poparcia odbiorcy komunikatu, dlatego w praktyce politycznej traktowane są jako tożsame[3].

Marketingowa retoryka polityczna może odbywać się na dwa sposoby, przybierając formy komunikacji bezpośredniej bądź pośredniej. Ta pierwsza sprowadza się do osobistych, interpersonalnych kontaktów nadawców komunikatu z wyborcami. Jej zaletą jest sposobność niwelowania zniekształceń przekazów (możliwych, gdy komunikacja odbywa się za pomocą pośredników – mass mediów). Podstawowym celem bezpośrednich kontaktów z elektoratem jest często zwyczajny uścisk dłoni, który statystycznie zwiększa szanse na uzyskanie głosu o 50%[4].

Wśród metod prowadzenia kampanii bezpośredniej S. Trzeciak wymienia:

1. zbieranie podpisów wyborców na listach poparcia dla komitetu wyborczego lub dla pewnej inicjatywy społecznej (petycje, obywatelska inicjatywa ustawodawcza);
2. kolportaż materiałów wyborczych przez ochotnika lub kandydata do wyborcy;
3. ankietowanie, które jest metodą weryfikacji preferencji wyborczych obywateli oraz sposobem rozpoznania spraw istotnych dla danej społeczności lokalnej.
4. odwiedziny u wyborcy w mieszkaniu, połączone z dostarczeniem materiałów wyborczych;
5. spotkanie z wyborcami, oznaczające bezpośredni kontakt, prezentację programu i rozmowę kandydata z wyborcami[5].

Powyższe metody, choć są doskonałymi przykładami komunikowania bezpośredniego, zgodne są tylko z dwoma narzędziami marketingu

bezpośredniego: convassing, czyli sposobem sprzedaży osobistej typu door-2-door oraz sprzedażą osobistą w wyznaczonym czasie i miejscu, nie będącym domem wyborcy. Inne narzędzia politycznego marketingu bezpośredniego to: marketingowa baza danych (zbiór informacji o obecnych i potencjalnych wyborcach oraz sympatykach), marketing poczty bezpośredniej (tradycyjnej oraz elektronicznej – mailing) a także telemarketing[6].

Sposoby komunikacji pośredniej są bardziej złożone, przede wszystkim ze względu na konieczność posługiwania się bardziej zróżnicowanymi metodami, narzędziami i przy wykorzystaniu innych podmiotów – mediów. Zatem kampania pośrednia polega na komunikowaniu się z wyborcą za pośrednictwem odpowiednich środków przekazu, co skutkuje ograniczeniem kontroli nad treścią, która dociera do odbiorcy. Nadawca może komunikować się z odbiorcą za pomocą[7]:

1. plakatu, ulotki, bilbordu – w zasadzie są to obowiązkowe elementy kampanii; plakat i ulotka należą do jednych z tańszych narzędzi; chętnie wykorzystywane kanały informacyjno-propagandowe;
2. prasy – w dziennikach, tygodnikach i miesięcznikach publikowane są płatne reklamy oraz materiały informacyjne; ich skuteczność zależy od rodzaju prasy, zasięgu, nakładu oraz dnia tygodnia, w którym ukazuje się informacja o kandydacie;
3. telewizji – obecnie główne źródło wiedzy o wyborach i kandydatach, gdzie emitowane są nieodpłatne debaty kandydatów, informacje o kandydatach i prezentacje programów wyborczych oraz odpłatne reklamy wyborcze. Ma ogromny wpływ na kształtowanie preferencji wyborczych i duży potencjał opiniotwórczy. Najchętniej oglądanymi programami telewizyjnymi, poświęconymi wyborom, są debaty, których tradycja sięga roku 1960[8];
4. radia – skuteczność komunikatów radiowych zależy od zasięgu stacji, poziomu słuchalności, profilu słuchaczy

oraz czasu i popularności nadawanego programu; radio i telewizja dają możliwość dotarcia do szerokiej grupy odbiorców, ale mankamentem radia jest możliwość nadawania tylko komunikatów werbalnych (podczas, gdy to komunikaty pozawerbalne decydują o kreowaniu wizerunku politycznego danego kandydata);

5. gadżetów – nieodzowne elementy każdej kampanii wyborczej; przysłowiową „kiełbasą wyborczą" mogą być: koszulki, długopisy, kalendarze, torby reklamowe, chorągiewki, baloniki, parasolki, czapeczki i inne; do grona gadżetów należy również zaliczyć piosenki wyborcze jak np. piosenka „Ole Olek!" zespołu Top One, promującego Aleksandra Kwaśniewskiego w czasie wyborów w 1995 r.;
6. Internetu – to najmłodsze narzędzie marketingowej komunikacji politycznej, które ciągle prężnie się rozwija wraz z upowszechnianiem się dostępu do Internetu; jedyny kanał, w którym komunikacja ma charakter dwukierunkowy.

Prowadząc kampanię polityczną, nie można ograniczać się tylko do jednego kanału komunikacji, bądź do jednego narzędzia. Nie wolno też zapominać o działaniach public relations, których celem jest promowanie i/lub ochrona wizerunku podmiotów politycznych, startujących w wyborach bądź samego programu politycznego. Kluczem do wyborczego sukcesu jest kompleksowość działań marketingowych przy wykorzystaniu wszystkich mediów i z użyciem wszelkich dostępnych technik, które zbiorczo przedstawiono w tabelce poniżej (Tabela 3.).

Tabela 3. Techniki promocji politycznej

Reklama	Wizualna: 1. prasa powszechna i czasopisma partyjne, broszury i biuletyny 2. ulotki, plakaty, billboardy 3. reklama ruchoma na środkach transportu 4. flagi i transparenty Audiowizualna: 1. przekazy telewizyjne 2. filmy VHS Audytywna: 1. przekazy radiowe Interaktywna: 1. przekazy internetowe 2. filmy DVD
Marketing bezpośredni	Katalog sylwetek kandydatów politycznych Listy do wyborców: poczta tradycyjna i elektroniczna Aktywne strony internetowe kandydatów, partii politycznych
Promocja sprzedaży	Upominki (gadżety) Festyny, koncerty (m.in. rockowe) z udziałem polityków
Public relations	Informacje dla prasy (m.in. konferencje prasowe) Przemówienia Raporty polityczne Akcje dobroczynne (m.in. aukcje) Sponsoring Publikacje (m.in. biografie, pamiętniki polityków) Relacje ze spotkań terenowych Środki identyfikacji (m.in. stałe atrybuty) Czasopisma partyjne Imprezy (m.in. akademie, inauguracje)

Sprzedaż osobista	Spotkania z kandydatem politycznym Działania pobudzające wyborcę (m.in. rozmowa bezpośrednia) Festyny, koncerty (m.in. rockowe) z udziałem polityków Wiece, zjazdy, kongresy

Źródło: M. Janik-Wiszniowska, Promocja i reklama polityczna [w:] Marketing polityczny w teorii i praktyce, op. cit. s. 173.

Komunikat wyborczy powinien być w zasadzie wszechobecny a kontakt z nim maksymalnie wydłużony (od rana do wieczora na każdym etapie codziennej aktywności wyborcy). Komunikacja polityczna, której celem jest pozyskanie przychylności wyborcy, przebiega zatem od nadawcy (aktywnego aktora na scenie politycznej – kandydata, partii politycznej lub innych osób związanych z polityką a dążących do zdobycia lub utrzymania władzy) prezentującego swoją ofertę polityczną – obejmującą takie elementy gry marketingowej, jak ideologia, wizerunek, public relations i publicity (rozgłos), reklama polityczna, promocja, dystrybucja i sponsoring – skonkretyzowanemu (na podstawie penetracji i segmentacji rynku) odbiorcy, który przyjmując i dekodując komunikat musi się do niego ustosunkować i podjąć określone działania polityczne i wyborcze.[9] Bardzo istotne jest, aby komunikacja była spójna a odbiorca przekazu nie miał problemów z identyfikacją nadawcy. W dzisiejszych czasach szczególnie ważna wydaje się być obecność kandydatów i partii politycznych w Internecie, co jest przedmiotem rozważań w dalszej części niniejszej pracy.

---

[1] A. Kawecki, op. cit., s. 31.

[2] B. Dobek-Ostrowska, op. cit., s. 130.

[3] Ibidem, s. 131.

[4] A. Kawecki, op. cit., s. 46.

[5] S. Trzeciak, Kampania wyborcza. Strategia sukcesu. Wyd. Zysk i S-ka. Poznań, bdw, s. 137.

[6] B. Dobek-Ostrowska, op. cit., s. 331.

[7] Por. szerzej w: S. Trzeciak, Kampania…, op. Cit., s. 161-185 oraz: A. Kawecki, op. Cit., s. 47-68.

[8] Pierwszą debatę przeprowadzono 26 września 1960 r. w USA miedzy dwoma kandydatami na urząd prezydenta USA: J. F. Kennedy'm i R. Nixonem. Z kolei pierwsza debata polityczna w Polsce miała miejsce w 1988 r. między L. Wałęsą a K. Miodowiczem i zakończyła się sukcesem działacza solidarnościowego.

W pamięci Polaków pozostaje też inna debata z 1995 r., gdy L. Wałęsa został bezapelacyjnie pokonany przez A. Kwaśniewskiego, co zadecydowało o zwycięstwie w wyborach prezydenckich tego drugiego.

[9] M. Jeziński, Marketing polityczny a procesy akulturacyjne. Przypadek III Rzeczpospolitej. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Toruń 2004, s. 44.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

„Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu – podsumowanie najważniejszych idei Hayeka

Ostatnia książka Friedricha von Hayeka, wydana w 1988r., na krótko przed jego śmiercią jest niewątpliwie podsumowaniem najważniejszych idei Hayeka, zarówno w zakresie filozofii społecznej jak i politycznej. Już w pierwszym zdaniu książki, możemy przeczytać: „Nasza cywilizacja zależy – zarówno gdy idzie o jej źródła, jak i jej trwanie – od tego, co można ściśle scharakteryzować tylko jako rozszerzony ład (extended order) ludzkiej współpracy, ład znany bardziej – choć pod nieco mylącym mianem – jako kapitalizm. By zrozumieć naszą cywilizację należy uznać, że rozszerzony ład nie był rezultatem ludzkiego projektu czy zamiaru, lecz powstał samorzutnie.

Ukształtował się on dzięki nieświadomemu podporządkowaniu się pewnym tradycyjnym i w dużym stopniu moralnym praktykom, którym ludzie są zazwyczaj niechętni. Nie są wprawdzie w stanie pojąć ich znaczenia, nie są zdolni dowieść ich ważności, a mimo to praktyki te dość szybko rozprzestrzeniły się dzięki ewolucyjnej selekcji – względnemu wzrostowi populacji i bogactwa – tych grup, którym przydarzyło się postępować zgodnie z nimi. Mimowolne, oporne, a nawet bolesne przyswojenie sobie tych praktyk utrzymywało spójność owych grup, rozszerzało ich dostęp do wszelkiego rodzaju ważnych informacji, i umożliwiło im wypełnienie nakazu: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”. Proces przyswajania sobie owych praktyk jest chyba najmniej docenianym aspektem ewolucji człowieka”[1]

Już z powyższego cytatu możemy wywnioskować, w jaki sposób

Hayek ujmuje zachodnią cywilizację. Dla filozofa jest to system instytucji i norm społecznych, które powstały w rezultacie zmian cywilizacyjnych. W rezultacie tego rozwoju powstał tak zwany ład rozszerzony, o którym czytamy w kolejnych rozdziałach książki. Hayek ładem rozszerzonym nazywa strukturę złożoną z relacji gospodarczych, społecznych i politycznych, które są regulowane przez reguły prawa.

Jak we wszystkich swoich dziełach, Hayek również w tym ostatnim skupia się na obronie wolności i indywidualności jednostek a zarazem na krytyce socjalizmu. „Idea socjalizmu jest zarazem wspaniała i prosta. (…) Można nawet powiedzieć, że w rzeczywistości jest to jeden z najbardziej ambitnych tworów ludzkiego ducha, (…) tak wspaniały, tak śmiały, że słusznie wzbudzał największy podziw. Jeśli chcemy uratować świat od barbarzyństwa, musimy odrzucić socjalizm za pomocą argumentów, lecz nie wolno nam go beztrosko zepchnąć na bok.”[2]

Są to słowa Ludwiga von Misesa, które Hayek przytacza, niewątpliwie je popierając. Jak sam stwierdził, zasadniczym celem książki pt.: Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu jest wykazanie, że jeden z najbardziej wpływowych ruchów politycznych naszej doby- socjalizm- oparty jest na przesłankach, których fałszywość można łatwo wykazać. Autor wskazuje, że pomimo tego, że źródłem inspiracji dla socjalistów, były dobre intencje, a ich przywódcy to inteligentni przedstawiciele naszej epoki, zagraża on standardowi życia całych populacji. [3]

Wiele miejsca w poglądach Hayeka zajmuje temat sprawiedliwości. Jednak nie chodzi tutaj o pojęcie sprawiedliwości społecznej, którą zaliczał do kategorii błędu. Według Hayeka sprawiedliwość może się odnosić jedynie do jednostki, a nie do rynku, czy też całego narodu. Dla filozofa fundamentalną podstawą rozwoju społeczeństw, a w tym poszczególnych jednostek, jest równość wobec prawa, w przeciwieństwie do socjalistów, dla których najważniejsza jest

równość żołądków.[4]

Hayek udowadniał, że celem systemu polityczno-prawnego nie powinno być dawanie społeczeństwu sprawiedliwości czy dobrobytu, a wyłącznie bycie sprawiedliwym. To aby państwo mogło być gwarantem takiej sprawiedliwości musi istnieć niezakłócona niczym wolność pod opieką prawa. Aby bronić wolności człowieka przed siłami, które mogą ją zniszczyć, muszą istnieć rządy prawa. Krytykując ideę sprawiedliwości, Hayek krytykuje między innymi J.J. Rousseau, który wywarł wielki wpływ na myśl polityczną. To właśnie Rousseau, stwierdził w pierwszym zdaniu „Umowy społecznej", że „człowiek urodził się wolny a wszędzie jest w okowach" [5] pragnąc uwolnić ludzi od wszelkich sztucznych ograniczeń. Pobudził on w ten sposób ludzi do zrzucenia ograniczeń, którym tak naprawdę zawdzięczali oni swoją produktywność. Stworzył również koncepcję wolności, która paradoksalnie stała się wg Hayeka przeszkodą do jej osiągnięcia. Kiedy Rousseau udzielił intelektualnego przyzwolenia na odrzucenie kulturowych ograniczeń, aby uprawomocnić wysiłki na rzecz osiągnięcia „wolności" od tych ograniczeń, które umożliwiły powstanie wolności, własność stawała się stopniowo coraz bardziej podejrzana i nie uznawano jej już za kluczowy czynnik, który przyczynił się do powstania ładu rozszerzonego, o którym mówi Hayek. Zaczęto w coraz większej mierze przypuszczać, iż zasady regulujące wytyczanie zakresu własności indywidualnej i jej przekazywanie, mogą zostać zastąpione przez centralnie podejmowane decyzje o sposobie jej wykorzystania.

Hayek, krytykując umowę społeczną Rousseau, wielokrotnie wspiera się w swoich pracach na pojęciu „prawdziwego indywidualizmu", które głosił jeden z czołowych, siedemnastowiecznych filozofów – John Locke. Autor „Dwóch traktatów o rządzie" fundamentalne prawo do posiadania rzeczy wywodzi z uprawnień ludzi do dysponowania samym sobą. Jak podkreśla, uprawnieniom tym nie można zaprzeczyć, ponieważ są oparte na woli Boskiej. I ponieważ ludzie zostali powołani do

życia przez Boga są jego dziełem i jedynie jego własnością. Stąd też wynika ich równość i równe prawo do posiada własności: „Cokolwiek zatem wydobył człowiek ze stanu ustanowionego i pozostawionego przez naturę, złączył ze swą pracą. Dzięki temu zdobywa on do tego osobiste uprawnienie.”[6]

Co prawda, dla Hayeka własność nigdy nie stała się prawem objawionym przez Boga, jak w przypadku Johna Locke'a, ale zawsze podkreślał jej wielką wartość, która jest podstawą w każdej cywilizacji. Dla filozofa najważniejsze są korzyści jakie własność niesie społeczeństwu. W swoich rozważaniach dotyczących własności przywoływał myśl Thomasa Hobbesa. Autor Lewiatana przeprowadził pewien eksperyment, podczas, którego analizował zupełnie hipotetyczną cywilizację. Założył, że permanentny stan wojny, który panował, uniemożliwiał posiadanie własności: „Gdy ludzie żyją, nie mając nad sobą mocy, która by ich wszystkich trzymała w strachu, to znajduje się w stanie, który zwie się wojną; i to w stanie takiej wojny, jak gdyby każdy był w stanie wojny z każdym innym”.[7] Dla Hobbesa dopiero powstanie „mocy”, czyli państwa umożliwi usankcjonowanie prawa i wszelkich umów. Hayek odrzuca wizję przedstawioną przez Hobbesa i mówi: „Członkowie małych grup mogli przeżyć tylko w obrębie grupy, człowiek odizolowany postradałby życie.(…) Dzikus nie jest samotnikiem, a jego instynkt ma naturę kolektywistyczną. Nigdy nie było wojny wszystkich przeciwko wszystkim”.[8] Czytając dzieła Hayeka i analizując jego koncepcje, możemy zauważyć, że filozof nigdy nie rozważał genezy własności ani w kontekście praw natury, ani też nie odwoływał się do sztucznych uwarunkowań, jak w przypadku Hobbesa.

Podstawowa teza w argumentacji Hayeka, głosząca, że moralność, instytucje własności, wolności i sprawiedliwości nie są wytworem ludzkiego umysłu, lecz odrębnym „wyposażeniem” przekazanym człowiekowi przez ewolucje kulturową, sprzeciwia się również głównemu intelektualnemu nurtowi dwudziestego

wieku. Dzieje się tak dlatego, że wpływ racjonalizmu jest tak głęboki, że im bardziej człowiek jest inteligentny i wykształcony, tym jest bardziej prawdopodobne to, że będzie on racjonalistą. Co gorsze, bardzo prawdopodobne jest również to, że taki człowiek będzie miał poglądy socjalistyczne.

Jak Hayek wskazuje: „Im wyżej wznosimy się w hierarchii inteligencji, im częściej rozmawiamy z intelektualistami, tym bardziej staje się prawdopodobne, że zetkniemy się z socjalistycznymi przekonaniami. Racjonaliści są na ogół inteligentni i są intelektualistami, z kolei inteligentni intelektualiści zazwyczaj są socjalistami". Zgubna pycha rozumu przejawia się w tym racjonalistycznym indywidualizmie, który dąży do wyzwolenia jednostki. Hayek podkreśla, że racjonalistyczny indywidualizm lekceważy i rozbija znaczenie rodziny i wszelkich grupy jakie tworzą jednostki: „wszystkie te pomniejsze grupy na atomy przylegające do siebie wyłącznie dzięki przymusowym regułom narzucanym przez państwo i stara się uczynić wszystkie więzi społeczne rzeczą nakazu, zamiast wykorzystywać państwo jako środek ochrony przed zawłaszczeniem władzy przymusu przez mniejsze grupy"[9]

Ta odmiana indywidualizmu prowadzi do wzmocnienia roli państwa, ponieważ to właśnie państwu zostaje powierzone tworzenie podstawowych więzi społecznych pomiędzy jednostkami. Przymus istnienia państwa, i prawo jakie w nim stanowi wszelkie reguły, są narzędziem, które tworzy nowe grupy kosztem grup naturalnych, które powstawały w procesie ewolucyjnym. Natomiast celem socjalizmu jest poddanie całkowitej rewizji tradycyjnej moralności i prawa, a przez to zniszczenie starego ładu i warunków, które stoją na drodze do osiągnięcia prawdziwej wolności i sprawiedliwości.[10]

Hayek wskazuje, że wolność w ramach prawa nie oznacza wcale , że wszyscy- całe społeczeństwo będą posiadaczami własności prywatnej, ale że będzie to udziałem wielu ludzi. Co ciekawe, autor sam wolałby żyć w kraju, w którym wielu coś posiada,

nawet gdyby sam nie miał własności, niż żyć tam gdzie własność pozostaje w posiadaniu kolektywnym, a przede wszystkim jest wykorzystywana przez władzę do określonych celów.[11]

Ten austriacki filozof wskazuje, że tego czego nie można poznać (jak np. przyszłości), nie można dokładnie zaplanować. Wątpliwości o jakich pisałam już wcześniej, jakie Rousseau sformułował wobec instytucji władności prywatnej, stały się podstawą socjalizmu i wywarły wpływ na największych myślicieli ostatniego stulecia. Hayek podaje tutaj przykład Bertranda Russella filozofa angielskiego, przedstawiciela filozofii analitycznej. Określał on wolność jako „brak przeszkód w realizacji naszych pragnień".[12]

Jeszcze przed upadkiem gospodarczym socjalizmu wschodnioeuropejskiego, który dla Hayeka był oczywiście nieuchronny, podobni Bertrandowi racjonaliści byli głęboko przekonani, że centralnie sterowana gospodarka zapewni nie tylko społeczną sprawiedliwość, ale także bardziej ekonomiczne wykorzystanie zasobów. Takie stanowisko pomija fakt, że ogół zasobów, które można wykorzystać w takim planowaniu, jest nikomu nieznany, i dlatego tylko w małym zakresie może być kontrolowany. Socjaliści mają to do siebie, że nie są w stanie uświadomić sobie przeszkód, jakie stwarza dostosowanie odrębnych decyzji, tak by tworzyły wspólną strukturę pojmowaną jako „plan". [13]

Daremne poszukiwanie przez sympatyków socjalizmu, prawdziwie socjalistycznej wspólnoty, owocuje najpierw idealizacją a następnie rozczarowaniem i powstawaniem szeregu utopii takich jak: Związek Sowiecki, Kuba, Jugosławia, Wietnam, Tanzania, Chiny, Tanzania czy Nikaragua. Na szczęście, jak podkreśla Hayek, pośród tych, co zajmowali się ekonomią w duchu tradycji Hume'a czy Smith'a, pojawiło się zrozumienie procesów rynkowych, ale także poddano ostrej krytyce możliwość zastąpienia owych procesów rynkowych przez socjalizm. Odkryto, że zdecentralizowana kontrola nad zasobami i nad własnością

prywatną umożliwia wytwarzanie oraz wykorzystywanie większej liczby informacji, niż jest to możliwe w warunkowych centralnego zarządzania. Filozof napisał: „Ład rozszerzonej gospodarki jest i może być wytworzony jedynie w wyniku następującego procesu: dzięki rozwiniętej metodzie komunikacji umożliwiającej przekazywanie jedynie informacji o niektórych abstrakcyjnych własnościach pewnych konkretnych warunków (jak na przykład o konkurencyjnych cenach, które muszą zostać wzajemnie dostosowane dla uzyskania ogólnego ładu), a nie na podstawie nieskończonej wielości komunikatów o poszczególnych faktach.”[14] [15]

W pierwszym artykule z cyklu Socialist calculation Friedricha von Hayeka możemy znaleźć opinię, że najpełniejsze przedstawienie problemu, który niedługo potem stał się centralnym problemem międzywojennej dyskusji o socjalizmie, dał wspomniany już w tej pracy niejednokrotnie, Ludwig von Mises. Stwierdził on, że racjonalne wykorzystanie zasobów jest możliwe pod warunkiem wykorzystania systemu cenowego, nie tylko do produktów finalnych, ale do wszystkich produktów i czynników produkcji. I niemożliwym jest, aby mechanizm cenowy mógł być zastąpiony jakimś innym procesem. Hayek stwierdził, że teza Misesa jest nie do obalenia a Ludwig von Mises jest „największym naukowym krytykiem socjalizmu”’[70]. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, można śmiało powiedzieć, że Hayek stał się jego godnym następcą.

W artykułach z cyklu Socialist Calculation krytykuje kolejno modele matematyczne socjalizmu scentralizowanego Pareta i Baronego. Następnie przytaczając idee gospodarki socjalistycznej zaproponowane przez Freda Tylora i Henry’ego Dickinsona, z satysfakcją stwierdza, że zwolennicy socjalizmu odwołując się konkurencji rezygnują ze swego głównego argumentu, iż centralne planowane zastąpi chaos konkurencji. Kolejna krytykę Hayek wzniósł przeciwko głośnej koncepcji Langego.[16]

W ciągu wszystkich tych lat Hayek był wierny swoim przekonaniom, i wbrew formułowanej przez wszystkich wymienionych powyżej filozofów tezie, że wzrost złożoności życia społecznego pociąga za sobą konieczność wzrostu wewnętrznej złożoności układu instytucjonalnego i systemów regulacji, bronił idei „czystego" systemu rynkowego. Wszystkie etapy udziału Hayeka w sporze o racjonalność gospodarki socjalistycznej, wskazują że jego zasadniczy wkład do sporu polegał na rozwijaniu dowodu niemożliwości racjonalnej alokacji zasobów bez cen, rynku i konkurencji.[17]

Być może Mises dla Hayeka był największym krytykiem socjalizmu. Jednak chyba nikt nie poświecił tyle uwagi co Hayek, dowodzeniu, że jedynie gospodarka rynkowa jest fundamentem cywilizacji, a centralne planowanie niszczy twórcze siły społeczeństwa tkwiące w żywiołowości, konkurencji i w inicjatywie jednostki.

Teoria Hayeka służy rozpoznaniu współczesnych zagrożeń dla naszej cywilizacji, o których również wspomina w swoich dziełach. Zagrożenia te wynikają z fałszywego indywidualizmu, który wzmacnia rolę państwa jeśli chodzi o zakres wolności jednostki. Obrona zachodniej cywilizacji zasugerowana przez Hayeka jest oparta na ewoluujących regułach prawnych, instytucjonalnych, a przede wszystkim moralnych. Polega oczywiście na racjonalnej argumentacji na rzecz wolności dla jednostek w ramach wyżej wymienionych reguł. Należy ukazać ją jako podstawowe źródło dobrobytu na wszystkich płaszczyznach, w tym ekonomicznej, społecznej i jednostkowej. Trzeba skupić się również na tym aby ograniczyć wady demokracji, która jak każdy system jest niedoskonała i może się zmienić w tyranię większości. Mam tutaj na myśli projekt ustroju stworzony przez Hayeka, zwany demarchią. Była to koncepcja ustrojowa, która wykluczyłaby ujemne skutki demokracji nie niszcząc samej zasady, jaka w niej obowiązuje- zasady „rządów ludu", a tylko ograniczała wolę ludu. Hayek starał się również pokazać, szczególnie w ostatniej swojej książce, że skrępowanie

jednostek, grup i społeczeństw poprzez kolektywizm blokuje tak ważne możliwości zmian ewolucyjnych i tego aby system zarówno społeczny jak i polityczny mógł dostosować się do zmiennych warunków.

Obrona cywilizacji nie ogranicza się jedynie do krytyki totalitaryzmu, czyli kolektywizmu i ukazywaniu jego katastrofalnych skutków zarówno dla Zachodu, jak i dla całego świata, oraz jego ostatecznego upadku. Nie jest to więc osiągnięcie mające wartość jedynie historyczną. Hayek upatrując w pysze rozumu źródeł rozległych projektów przekształcania rzeczywistości społecznej, gospodarczej i politycznej, dostrzega również nowe jej przejawy w postaci odradzającego się i zmieniającego indywidualizmu racjonalistycznego. Indywidualizm ten pojmuje wolność jednostkową jako wyzwalanie z ograniczeń tradycji i przesądów moralnych, i rozszerzanie jej poprzez przemianę wartości i norm obyczajowych za pomocą praw grupowych egzekwowanych przez państwo.

Narzędzia teoretyczne wypracowane przez Hayeka służą rozpoznaniu nowoczesnych zagrożeń dla cywilizacji ze strony fałszywego indywidualizmu, który wszakże wzmacnia rolę państwa w obszarze wolności jednostkowej. Dokonana przez niego diagnoza tendencji w sferze rozwoju idei i ich praktycznych konsekwencji pozwala lepiej rozumieć naturę dokonujących się zmian i ich przyszłych negatywnych skutków i umożliwia zapobieganie im. [18]

Zadając sobie pytanie: co było punktem wyjścia dla rozważań Friedricha von Hayeka, dobrą odpowiedzią jest to, że Hayek odrzucił tradycyjny dla filozofii politycznej podział instytucji społecznych na naturalne i sztuczne. Friedrich von Hayek stanął na stanowisku, że istotę instytucji społecznych oddaje inna, trzecia kategoria. Są to instytucje, których powstanie jest wynikiem niezamierzonego działania ludzkiego, a ich dalsze trwanie i ewolucja są rezultatem tego, że przynoszą

korzyści tym, którzy je utrzymują i rozwijają. W konstytucji wolności możemy przeczytać, że odnosi się to do „zwyczajów, konwencji, języka czy przekonań moralnych”[19]

Według Hayeka, człowiek to racjonalna i twórcza istota, która jest produktem cywilizacji, a co za tym idzie nie może być jej wynalazcą czy twórcą.

Pisząc o liberalizmie Hayeka nie można pominąć faktu, że wiele podstawowych elementów w jego myśli politycznej należy do intelektualnego dorobku konserwatyzmu. Oparcie porządku społecznego na ewoluującej tradycji, na zwyczaju, przyjętych praktykach postępowania, a nie na zasadach rozumu, nadanie wiedzy ludzkiej praktycznego charakteru, a nie sprowadzanie jej do racjonalistycznych konstrukcji, czy tez odwoływanie się do praw całego społeczeństwa, a nie do praw jednostki czyni z Hayeka filozofa, jak mogłoby się wydawać, który łatwiej mógłby się utożsamiać z konserwatyzmem niż z liberalizmem. Ważne jest jednak to, że on sam przez całe swoje życie starał się nie pozostawić żadnych wątpliwości, że jest odwrotnie.

Przyczyny takiego stanowiska można doszukać się w jego fundamentalnych zmaganiach z każdą postacią socjalizmu, z jaka się spotkał. Konserwatyzm z perspektywy filozofa jawi się jako kierunek bardzo bliski socjalizmowi, w którym możemy odnaleźć postulaty wykorzystania władzy państwa dla narzucenia społeczeństwu swoich wartości. Hayek napisał: „Konserwatyzm, chociaż jest koniecznym elementem każdego stabilnego społeczeństwa, nie jest społecznym programem, a w swych paternalistycznych, nacjonalistycznych, miłujących władzę tendencjach jest często bliższy socjalizmowi niż prawdziwemu liberalizmowi, Z jego tradycjonalistycznymi, antyintelektualnymi, często mistycznymi skłonnościami nigdy, z wyjątkiem krótkich tylko okresów rozczarowania, nie zaapeluje on do młodzieży i wszystkich tych, którzy wierzą, iż pewne zmiany są pożądane, jeśli ten świat ma stać się lepszy”[20]

Hayek wskazał, że w walce z socjalizmem może stanąć jedynie liberalizm. Filozof mówił o tym, że należy stworzyć od podstaw wolne społeczeństwo dzięki pomysłowości i wyobraźni naszych umysłów. Tylko liberalizm, który zdoła przejść na pozycję moralnego i intelektualnego radykalizmu, jest w stanie skutecznie „zagrodzić" drogę do socjalizmu, czyli jak mówi Hayek do zniewolenia.'"

Krytyka socjalizmu Hayeka opiera się na założeniu, że realizacja jego ideałów musi zawsze w nieunikniony sposób doprowadzić do sytuacji, w której jeden organ przejmie nieograniczoną władzę, zniewalając w ten sposób społeczeństwo i każda jednostkę z osobna. W swojej książce: „Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu" wykazuje, że żadne nawet najbardziej popularne argumenty przemawiające za koniecznością istnienia centralnego planowania nie mają ani gospodarczego, ani społecznego sensu. Hayek wysuwa szereg argumentów, które faktycznie potwierdzają jego tezy. Planowanie na pewno nie może stanowić środka przeciwko potędze monopoli, ponieważ gdy monopole powstają w wyniku wolnej konkurencji, a nie z przywilejów którymi zostało obdarzone przez państwo, pełnią pożyteczna rolę. Nic innego nie zaspokaja potrzeby konsumenta tak tanio i skutecznie. Dzięki swojej wielkości, monopole umożliwiają ekonomizację kosztów, która jest nie możliwa do wprowadzenia poprzez planowanie, która z założenia prowadzi do standaryzacji. Standaryzacja z kolei w dłuższym okresie prowadzi do stagnacjo gospodarki, uniemożliwiając chociażby wprowadzenie innowacji technologicznych. To samo dotyczy społeczeństwa. Zarówno ono samo jak i procesy w nim zachodzące są na tyle skomplikowane, że żaden planista nie jest w stanie przewidzieć wszystkich procesów, które maja miejsce w życiu społecznym.

I tu po raz kolejny warto zaznaczyć, że dla Hayeka jedyny możliwy rodzaj planowania to planowanie własne jednostek i przedsiębiorstw, ponieważ jako samodzielne podmioty, same rozpoznają swoje cele i je realizują. Jeśli odniosą sukces –

to na własny rachunek. Tak samo dzieje się gdy poniosą stratę- nikt inny nie jest narażony na straty. Należy zaznaczyć, że dla Hayeka oprócz tego, że konsekwencje gospodarcze i społeczne systemu centralnego planowania są szkodliwe, to najgorsze i najciężej odwracalne są konsekwencje polityczne i moralne.[21]

Reguły myślenia i postępowania ludzi mają dla Hayeka nie tylko charakter poznawczy i moralny. Ich znaczenie zarówno dla jednostek ludzkich jak, i relacji pomiędzy ludźmi sprawia, iż pełnią one funkcję reguł cywilizacyjnych, które stanowią fundament, na którym wsparte są instytucje polityczne[22]

---

[1] F. von Hayek, Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu., tłum. M.T. Kunińscy, wydawnictwo ARCANA, Kraków 2004, s. 11

[2] tamże, s.11

[3] tamże, s. 16

[4] tamże, s. 76-79

[5] J.J. Rousseau, Umowa społeczna, wydawnictwo Antyk – Marek Derewiecki, Warszawa 1993, s. 4

[6] J. Locke, Dwa traktaty o rządzie, opr. cyt. s. 182

[7] Hobbes, Lewiatan, Aletheia, Warszawa 2009, s. 109-110

[8] von Hayek, Zgubna pycha…, opr. cyt., s. 20

[9] tamże, s. 83

[10] tamże, s. 31

[11] tamże, s. 105 tamże, s. 120

[12] B. Russell, Freedeom and Govemment [w:] R. N. Anshen,

Freedom, Its Meaning, Brace &Co., New York 1940, s. 251, cyt. za F. von Hayek, Zgubna pycha…, opr. cyt. s. 131

[13] F. von Hayek, Zgubna pycha., opr. cyt., s. 131

[14] tamże, s. 132

[15] J. Gogłów-Legiędź, Doktryna społeczno-ekonomiczna Friedricha von Hayeka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 210

[16] tamże, s. 230 – 236

[17] tamże, s. 240

[18] F. von Hayek, Konstytucja wolności, opr. cyt., s. 83

[19] Rau, Liberalizm. Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku., ALETHEIA, Warszawa 2000, s. 126

[20] von Hayek, Konstytucja…, opr. cyt., s. 23-25

[21] von Hayek, Droga do…, opr. cyt., s. 11

[21] Rau, Liberalizm…, opr. cyt., s. 142

[21] F. von Hayek, Zgubna pycha…, opr. cyt., s. 131 – 136

[22] Z. Rau, Liberalizm …, opr. cyt., s. 134

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Idea wolności według F.A. von Hayeka

Friedrich August von Hayek (1889-1992) był austriackim ekonomista i filozofem politycznym. Wraz z Gunnarem Myrdalem otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii w 1974 roku. Hayek niewątpliwie wywarł przemożny wpływ na przebieg debat z zakresu ekonomii i filozofii polityki w ostatnich trzydziestu latach, przywracając znaczenie podstawowym pojęciom i problemom klasycznego liberalizmu i nadając ponownie siłę jego argumentom. Do najważniejszych jego prac zalicza się: Geldtheorie und Konjunkurtheorie (1929), The Pure Theory of Capital (1941), The Counter-Revolution of Science (1952), Law, Legislation and Liberty (1971) oraz trzy dzieła, które zostaną przeze mnie omówione w poniższym rozdziale: Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu. (1988), Droga do zniewolenia (1944) oraz Konstytucja wolności (1960). Droga do zniewolenia jest najsłynniejszą książka Hayeka. Wydana w 1944 roku przyniosła mu międzynarodową sławę. Zawarte w niej twierdzenia i myśli autora w sposób jasny i przekonujący pokazują, że wszelki socjalizm prowadzi nieuchronnie do utraty wolności i stanowi historyczne źródło totalitaryzmu. Można powiedzieć, że Hayek ostrzega świat przed tyranią grożącą naszej cywilizacji i pokazuje też co stanowi źródło niebezpieczeństwa, i jak można tego uniknąć.

Friedrich August von Hayek w dziele pt. Konstytucja wolności odpowiada na pytania czym jest wolność, jakie są jej definicje. Autor wymienia jakie rodzaje wolności możemy wyróżnić. Co jest powodem tego, że wolność jest wzmacniana, a co sprawia, że wolność słabnie i zostaje niszczona. Książka Hayeka wskazuje, że wolność jest fundamentalnym elementem każdego rozwiniętego państwa, każdej cywilizacji.

Według Hayeka „(…) wolność oznacza brak szczególnej przeszkody – przymusu ze strony innych ludzi, (…) wolność i

odpowiedzialność są nierozerwalne (..)". Hayeka spośród innych myślicieli wyróżnia to, że oprócz stawiania tez i formułowania definicji autor Konstytucji wolności wskazuje jakie niebezpieczeństwa może spowodować wspomniana wolność: „(,..) być wolnym, może oznaczać przymieranie głodem, popełnianie drogo kosztujących błędów czy ponoszenie śmiertelnego ryzyka" Mimo to, niebezpieczeństwa związane z brakiem wolności są nieporównywalnie groźniejsze i mogą wyrządzić nieodwracalne szkody: „Społeczeństwu, w którym wszyscy zmuszeni są służyć tym samym ideom, a inaczej myślącym nie wolno kierować się innymi grozi upadek". Wg filozofa państwo opiekuńcze zabija wolność a jakiekolwiek próby wyrównywania przez rząd państwowy, nierówności materialnych wśród obywateli poprzez redystrybucję dochodu narodowego prowadzi do ograniczenia postępu i powoduje stagnacja gospodarczą a także cywilizacyjną. [1]

Hayek przez całe swoje życie poświęcał wiele uwagi wolności, którą uznawał za podstawową wartość ludzką. To dzięki niej jest możliwe funkcjonowanie wolnokonkurencyjnej gospodarki. Austriacki ekonomista opisywał pojęcie wolności w różnych aspektach. Mówił o wolności ekonomicznej, gospodarczej, indywidualnej, intelektualnej, wolności słowa, jednostki, czy też wolności osobistej. „Osoba wolna nie jest poddana arbitralnemu przymusowi(…)."[2]

Oczywiście autor powyższego stwierdzenia zdawał sobie sprawę z tego, że w społeczeństwie ochrona przed takim przymusem wymaga tego, aby nałożyć na nie pewne ograniczenia. Dlatego też Hayek dochodzi do wniosku, że wolność liberalna jest wolnością w granicach prawa, co odróżnia ją w ten sposób od wolności anarchicznej. Żyjąc w społeczeństwie, całkowite wyeliminowanie przymusu nie jest możliwe. Jest tylko możliwe aby ograniczyć go do „(…) minimum koniecznego dla uniemożliwienia jednostkom czy grupom arbitralnego stosowania przymusu wobec innych".

W Drodze do zniewolenia Hayek drobiazgowo analizuje wszystkie

metody, które posłużyły i mogą w przyszłości posłużyć zapanowaniu nad ludzkimi umysłami i zniszczyć wolność całkowicie lub poważnie jej zagrozić. Książka ta powstała w roku 1944, kiedy Europa dopiero miała się zmierzyć z socjalizmem. Hayek zgadzając się z Peterem Druckerem, powtarza jego słowa: „Zupełny upadek wiary w możliwość osiągnięcia wolności i równości dzięki marksizmowi – pisze Peter Drucker – zmusił Rosję do przejścia tej samej drogi ku totalitarnemu, często negatywnemu, nie opartemu na zasadach ekonomii społeczeństwu niewoli i nierówności, jaką kroczą Niemcy. Rzecz nie w tym, by komunizm i faszyzm były z istoty tym samym. Faszyzm jest stadium osiąganym wówczas, gdy komunizm okazał się iluzją, a stało się tak zarówno w stalinowskiej Rosji, jak i w przedhitlerowskich Niemczech”.[3] „(…)Nieograniczona wolność planisty czynienia ze społeczeństwem, co mu się żywnie podoba; a świat wciąż walczy, i to w sensie dosłownym, z nazizmem, w którym znaczenie słowa wolność zostało wypaczone przez długi szereg niemieckich filozofów, podobnie jak sprawiedliwość, prawo, uprawnienie, równość. Podobny zabieg i w niemniejszym stopniu został przeprowadzony przez wielu spośród teoretyków socjalizmu”.[4]

W powyższych cytatach widzimy jak pojęcie wolności tak samo jak inne wartości, zostają wypaczone. Ludzi można przecież zmanipulować i przekonać, że uznawane przez nich dotąd wartości to te same wartości lecz inaczej rozumiane. Taka zmiana znaczenia słów, które służą opisowi sytuacji politycznej według Hayeka jest normalna i występuje ciągle. Zjawisko to służy temu aby skłonić ludzi do posłuszeństwa, a każde działanie prowadzone przez rząd nie może podlegać żadnej krytyce. Hayek przedstawia to w ten sposób: „oficjalna doktryna, której wyznawanie musi zostać narzucone, będzie, zatem obejmować wszystkie poglądy odnośnie faktów”.[5] W ten sposób wolność zostaje zniszczona poprzez wykorzystanie każdego możliwego środka tj. prasy, telewizji, szkolnictwa, któro jest zmuszone do szerzenia doktryny i teorii zgodnie z

wola władzy. Jak Hayek wskazuje media to „czwarta władza w rękach reżimu" wprost stworzona do szerzenia propagandy, prania mózgów, dzięki której można kontrolować całe masy ludzi.

Hayek swoje zainteresowania kierował ku wolności, prawdzie o niej i o jej naturze. Wykazał się przenikliwością i ogromna wiedzą o systemach totalitarnych, które były mu znane.

Innym obszarem badawczym dla Hayeka było pojęcie i koncepcja praworządności, która broni indywidualnej wolności. Jego zdaniem praworządność to polityczny ideał określający czym powinno być prawo.[6] Hayek pojmuje praworządność jako regulację zachowania, przez ogólne reguły, które w ten sam sposób stosują się do wszystkich. Konkretne polecenie poddaje człowieka woli innej osoby i w ten sposób pozbawia go wolności. Z drugiej strony, ogólne reguły przypominają trochę prawa przyrody, ponieważ charakteryzują stałe cechy środowiska, które trzeba brać pod uwagę, planując swoje działania. Filozof pisze: „Istnieje niewielka różnica pomiędzy wiedzą, że jeśli rozpalimy ognisko na podłodze naszego salonu, to spalimy dom, a wiedzą, że jeśli podpalimy dom sąsiada, to pójdziemy do więzienia."[7] [8]

Widzimy, że przestrzegając pewnych ogólnych reguł, wykorzystujemy ogólną wiedzę o przeszkodach występujących w naszym otoczeniu, by prowadzić życie wyznaczone przez nasze własne cele, a nie przez żądania innej osoby. I nawet jeśli nie da się uniknąć przeszkód postawionych na naszej drodze poprzez te ogólne zasady, to powinniśmy zauważyć, że można je przewidzieć i niekoniecznie są one kierowane przeciwko konkretnym jednostkom. Dlatego możemy u Hayeka przeczytać, że tracą one „zło, charakterystyczne dla przymusu".[9] Nic nie zdoła obronić wolności, jeśli będzie się mówić tylko o przestrzeganiu ogólnych reguł bez powoływania się na ich treść. Wspomniane ogólne reguły mogą stosować się w odmienny sposób do różnych klas osób lub działań, ze względu na pewne

ich ogólne własności. Z kolei jeśli się dyskryminuje pewne grupy na podstawie moralnie nieistotnych cech, to wolności członków tych grup podlegają niesprawiedliwym ograniczeniom.[10]

Hayek twierdzi, że można zaakceptować rozróżnienia przeprowadzane przez prawo: „jeśli zarówno członkowie grupy, jak i ludzie pozostający poza jej obrębem uznają je za usprawiedliwione”[11]. Oczywiście można sobie wyobrazić reguły, które poważnie ograniczają wolność pomimo tego, że są ogólne i stosują się w równej mierze do każdego człowieka. W rzeczywistości jednak taka sytuacja jest mało prawdopodobna, ponieważ wymagania lub zakazy, wypływające z tych reguł dotyczą wszystkich bez wyjątku, również samych prawodawców. [12]

W koncepcji praworządności Hayeka doszukiwano się silnej, kantowskiej zasady uniwersalizmu, która wymaga bezstronnego rozważenia interesów wszystkich.[13] W tym momencie widzimy, że koncepcja Hayeka wykracza poza wymóg bezstronnego stosowania systemu ogólnych i abstrakcyjnych reguł. Jeśli opieramy praworządność tylko na takim systemie reguł, to jej zalety mają bardziej ograniczony charakter, niż usiłuje nam dać do zrozumienia Hayek. Zdecydowanie sama wolność nie wystarczy do zapewnienia prawdziwej sprawiedliwości, lecz nie powinno się jej też uznawać za niepotrzebną przeszkodę na drodze do prawdziwej sprawiedliwości. W liberalnej i demokratycznej politycznej kulturze, praworządność stwarza ważne mechanizmy, broniąc nas przed entuzjazmem ludzi, którzy dążą do prawdziwej sprawiedliwości.[14]

Współcześni liberałowie uznają potrzebę sprawiedliwości, w tym sprawiedliwej dystrybucji własności i dostępu do zasobów za wyzwanie wobec rosnących nierówności materialnych, które podważają równość obywateli i zabezpieczają partykularne interesy jednostkowe i grupowe w ramach całego społeczeństwa.[15] Współczesny liberalizm polityczny łączy zatem troskę o równe prawa podstawowe z wymogiem równego dostępu do

podstawowego zestawu zasobów ekonomicznych. Z kolei Hayek całkowicie odrzucił projekt współczesnych liberalnych teorii sprawiedliwości dystrybutywnej. W swojej pracy Droga do zniewolenia krytykował możliwość funkcjonowania gospodarki planowej, koncepcję państwa dobrobytu czy też nacjonalizację.

Stwierdził, iż rynki niepodlegające regulacji ze strony państwa wraz z prawem własności stanowią najskuteczniejsze i najwydajniejsze narzędzia organizowania społeczeństwa. Hayek wysunął również twierdzenie, które spotkało się z ostrym sprzeciwem,. Twierdził, że cała idea sprawiedliwości społecznej opiera się na nieporozumieniu. Jego zdaniem Rawls czy Barry popełniają zasadniczy błąd polegający na założeniu istnienia takiego społeczeństwa, któro można obarczyć odpowiedzialnością za powszechną dystrybucję władzy i zasobów. Zdaniem Hayeka społeczeństwo nie jest bytem, któremu można by przypisać moc sprawczą. Ponadto filozof wskazuje, że błędem wszystkim teorii idealistycznych i totalitarnych państwa, jest to, że ujmują one społeczeństwo jako pojedynczy byt obdarzony własną wolą. Społeczeństwo stanowi, zdaniem Hayeka, zbiór jednostek posiadających odmienne pragnienia a niesprawiedliwość społeczna jest pojęciem nieścisłym.[16] Ogólny wzorzec wartości wraz ze zróżnicowaniem dochodów między najbogatszymi a najbiedniejszymi nie jest rezultatem jakiejś społecznej decyzji czy aktu woli. Według Hayeka stanowi on raczej sumę niezliczonych niezależnych decyzji podejmowanych przez jednostki dążące do realizacji swych interesów.

---

[1] von Hayek, Konstytucja wolności, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007

[2] tamże, s.44

[3] tamże, s.

[4] von Hayek, Droga do zniewolenia, Wydawnictwo ARCANA,

Kraków 2009, s. 41

[4] tamże, s.174

[5] tamże. 44

[6] R. E. Goodin, P. Pettit, Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 515

[7] tamże, s.516

[8] F. von Hayek Konstytucja …, opr. cyt. s. 153

[9] tamże, s. 143

[10] R.E. Goodin, P.Pettit, Przewodnik…, opr. cyt. s. 516

[11] F. von Hayek Konstytucja …, opr. cyt. s. 154

[12] R.E. Goodin, P.Pettit, Przewodnik…, opr. cyt. s. 516

[13] J.Gray, Hayek on Liberty, Oxford: Blackwell, 1984, s. 61-71

[14] R.E. Goodin, P.Pettit, Przewodnik…, opr. cyt. s. 517

[15] Kelly, Liberalizm, tłum. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007, s. 99

[16] tamże, s. 101

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Koonderakond

z pracy magisterskiej na temat Wyborów parlamentarnych w Estonii

Wielu obserwatorów sceny politycznej nie wróżyło zwycięzcy wyborów 1995, blokowi Koond-Erakond Maarahva Ühendus, zbyt długiego żywota. Cztery lata rządów partii zgromadzonych w tej koalicji pokazały aż nadto wyraźnie, że najważniejszym czynnikiem jednoczącym była władza i profity z tego płynące. W tej sytuacji o obliczu programowym kolejnych gabinetów decydował koalicjant, początkowo centrolewicowa Partia Centrum (pierwszy rząd Tiita Vähiego: kwiecień 1995 – październik 1995), potem centroprawicowa Partia Reform (drugi rząd Vähiego: październik 1995-grudzień 1996). Wszystkich uczestników kolejnych konfiguracji rządowych łączyło jedno – wszyscy byli bez wyjątku postkomunistami. Druga połowa kadencji to już mniejszościowe rządy prorynkowej Partii Koalicyjnej i lewicowych partii ludowych (trzeci rząd Vähiego: grudzień 1996 – marzec 1997; gabinet Marta Siimanna: od marca 1997) . Tak więc świetny wynik wyborczy nie przełożył się na skuteczne rządy.

Tymczasem w łonie samego KMÜ dochodziło do coraz poważniejszych starć, przede wszystkim między Koonderakond a najsilniejszą partią ludową – Maarahva Erakond. Programowo zresztą tym pierwszym zawsze bliżej było do np. Reformierakond, a kołchozową nomenklaturę Rüütela kokietował bez przerwy Savisaar (Keskerakond). Pierwsze jednak wysz³o z uk³adu najbardziej w tym gronie prawicowe Zgromadzenie Rolników (Põllumeste Kogu).

Mimo, że szeregi Partii Koalicyjnej ciągle rosły (1995 – 460 członków, 1999 – 1410 członków), położenie rządu przez nią zdominowanego stawało się coraz gorsze. Notowania

postkomunistów pogorszyła sytuacja gospodarcza (kryzys rosyjski 1998), a latem 1998 prezydent Meri publicznie wyraził brak zaufania do gabinetu Siimanna. Mniejszościowy rząd, w dużej mierze złożony z bezpartyjnych, przetrwać miał tylko dzięki temu, że nikt nie był zainteresowany przedterminowymi wyborami.

Wprowadzenie zmian do ordynacji wyborczej (Koonderakond głosowała przeciw) 17 listopada 1998 pokrzyżowało nieco plany Partii Koalicyjnej i jej mniejszym partnerom – niemożliwe było powtórzenie taktyki z 1995 r., czyli wystawienia koalicyjnej listy wyborczej. Ostatecznie doszło także do zerwania z partią Rüütela, która postanowiła startować samodzielnie, jako sojusznik Keskerakond. Pozostali partnerzy z KMÜ- Maaliit i EPPE, zadecydowały o wystawieniu swoich kandydatów na liście Partii Koalicyjnej (25.11.1998). Listopadowy sondaż EMOR nie dawał Koonderakond i Maaliit szans na wejście do parlamentu – po 4 proc. EPPE uzyskała nieco lepsze notowania – 5%. W styczniu 1999 zarząd EPPE jednogłośnie zaaprobował wspólna listę wyborczą i program z Maaliit i Koonderakond. Lider partii, Mai Treial oznajmił, że program listy wyborczej będzie odzwierciedleniem poglądów wszystkich trzech partii. Ostatecznie więc na liście wyborczej firmowanej nazwą Koonderakond znaleźli się przedstawiciele Partii Koalicyjnej, Związku Wiejskiego i Partii Rodzin i Emerytów (nazwa nie wskazująca za bardzo na ludowy charakter ugrupowania). Takie rozwiązanie spowodowało, widoczny na wykresie, drastyczny spadek notowań Związku Wiejskiego i EPPE. Wiązało się to oczywiście z tym, że zwolennicy tych dwóch ugrupowań w badaniach wskazywali na Koonderakond, jako koalicję, a nie jako partię dotąd funkcjonującą samodzielnie.

Popularność partii tworzących listę wyborczą „Koonderakond”

Kampania wyborcza Koonderakond nie należała do szczególnie dynamicznych i nowoczesnych. Raziła ogólnikowością i

przywiązaniem do szeroko pojętej partyjności. Jasnopomarańczowe reklamy wyborcze ze sloganem zaczynającym się od słów „Uheskoos…” (Razem…) i wymieniającym dalej nazwy politycznych partnerów Partii Koalicyjnej, wywoływały wrażenie, że potencjalnych wyborców ugrupowanie to ma sporo, program wyborczy bardzo atrakcyjny, a największym problemem jest rozproszenie elektoratu. Stąd więc nacisk na podkreślanie jedności i próby nawiązania do sukcesu sprzed czterech lat. Tymczasem z dawnego potężnego bloku zostały marne resztki, konkretnego programu nie było, a jakość czteroletnich rządów nie była bynajmniej czymś, czym Siimann i jego ludowi partnerzy mogli się pochwalić i wykorzystać w kampanii wyborczej. Sondaże wskazywały, że postkomuniści tego nurtu nie zdali egzaminu z rządzenia. Miesiąc przed wyborami „silna jednością” Koonderakond mogła już liczyć tylko na cud, jakim byłoby zdobycie kilku mandatów.

Program

W swoim programie wyborczym postkomuniści mówili dużo, ale zarazem nic konkretnego. Zmieniwszy się w czasie swoich rządów w typową „partię władzy”, nie przywiązaną zbyt mocno do określonej ideologii, cały czas sytuowali się na centrolewicy. Polityka ich rządów, przynajmniej w sferze gospodarczej, lewicowej raczej nie przypominała, więc tak naprawdę o ich lewicowości przesądzała raczej komunistyczna przeszłość większości działaczy.

„Opieramy się na założeniach społecznej gospodarki rynkowej: otwarta gospodarka rynkowa, która opiera się na prywatnej własności, gwarantuje szybki rozwój i wzrost bogactwa, które umożliwiają państwu poświęcić więcej uwagi problemom społecznym i tworzeniu solidarnego społeczeństwa”- czytamy w programie Partii Koalicyjnej. Wśród głównych swoich celów postkomuniści wymieniają doprowadzenie do wzrostu zamożności ludzi m.in. poprzez wsparcie rozwoju regionów o najgorszej sytuacji ekonomicznej. Zdaniem Partii Koalicyjnej i jej

sojuszników strategicznymi priorytetami na najbliższe cztery lata dla Estonii powinny być m.in.: utrzymanie klimatu sprzyjającego przedsiębiorczości, przebudowa sił zbrojnych, wzrost konkurencyjności, także w rolnictwie. Szczególnie ciekawy jest ten ostatni postulat. Świadczy o bardziej prorynkowym nastawieniu ludowych satelitów Koonderakond (Maaliit, EPPE), w przeciwieństwie do lewicowej Maarahva Erakond Rüütela, bliskiej Partii Centrum.

Partia Koalicyjna zajęła w sprawie podatków stanowisko poœrednie miźdzy „trójk¹" (Mõõdukad, Reformierakond, Isamaaliit) a Keskerakond i MRE. Jej zdaniem wprowadzenie podatku progresywnego nie jest moæliwe, ale tylko „w najbliæszej przysz³oœci", to znaczy, æe w przysz³oœci nie jest wykluczone. Siimann i jego koledzy przeciwni byli natomiast zdecydowanie zniesieniu podatku dochodowego od podmiotów prawnych. Elementem łagodzącym nieco te mało prorynkowe postulaty miała być propozycja zwolnienia od podatku dochodowego inwestycji. Generalnie Koonderakond uważała, że państwo nie powinno ingerować w sferę gospodarki.

„Popieramy wejście do UE i NATO (…). Naszym celem jest zaproszenie naszego kraju do UE 1 stycznia 2003 r."- deklarują postkomuniści. Stawiając zdecydowanie na orientację zachodnią w polityce zagranicznej, stosunkom z Rosją nadawali charakter przede wszystkim ekonomiczny. Tak jakby nie zauważali kwestii mniejszości rosyjskiej, ewentualnie zmieniliby (czytaj: zliberalizowali) politykę naturalizacyjną, „gdyby zaistniał w tej sprawie consensus z innymi partiami".

Byli partyjni technokraci nie zamykali sobie drogi do ewentualnego powyborczego porozumienia z żadnym z ugrupowań: „O partnerach politycznych będziemy decydować po wyborach". Potwierdzali w ten sposób swój „obrotowy" charakter, który sprawdził się w praktyce kilka lat wcześniej pod postacią sojuszów, początkowo z lewicową Keskerakond, a potem z centroprawicową Reformierakond. Utrwalał także wizerunek ugrupowania jako partii władzy, pragmatycznej i w

rzeczywistości aideologicznej.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Zakończenie pracy magisterskiej z politologii

Obrona liberalnej doktryny gospodarczej. Myśl polityczna Ludwiga von Misesa oraz Friedricha A. von Hayeka

„Liberalizm to zasada prawa politycznego, według którego władza publiczna , mimo swej potęgi, sama sobie narzuca ograniczenia, tak aby nawet kosztem tej władzy zostawić w rządzonym przez siebie państwie miejsce do życia dla wszystkich tych, którzy nie myślą ani nie czują tak jak ona, czyli tak jak silniejsi, jak większość. Liberalizm jest najwyższą formą wspaniałomyślności, jest prawem, które większość nadaje mniejszościom i jako takie jest najszlachetniejszym wołaniem, jakie rozległo się na ziemii od zarania dziejów. Proklamuje wolę współżycia z wrogiem, a co więcej, z wrogiem słabszym od siebie.” Tak pisał Jose Ortega y Gasset w swojej książce „Bunt mas i inne pisma socjologiczne”. Fragment ten bardzo dobrze przedstawia sens liberalizmu.

W pracy starałam się przedstawić liberalizm jako polityczną teorię czasów nowożytnych. Mimo tego, że ślady liberalizmu sięgają czasów starożytnych, jest on tworem nowoczesnym. Wskazują na to jego charakterystyczne cechy takie jak

indywidualizm czy różnorodność form życia w społeczeństwie. Można powiedzieć, że liberalizm jest poszukiwaniem zasad sprawiedliwości politycznej, które regulowałyby racjonalną umowę jednostek mających różne koncepcje godziwego życia.

W pierwszym rozdziale pracy starałam się przedstawić i pokazać rozwój liberalizmu w Wielkiej Brytanii opierając się na doktrynach takich filozofów jak Hobbes, Locke, Hume, Bentham czy Stuart Mill. Mimo rozmaitości form jaką stworzyli myśliciele liberalni tamtego okresu można śmiało stwierdzić, że wielorakie odmiany liberalizmu mogą być rozumiane jako wariacje na temat wąskiego zestawu problemów. Uważam, że koncepcja jednostki i społeczeństwa jest na tyle ważna, że nadaje liberalizmowi tożsamość, która przezwycięża jego wewnętrzną różnorodność. Oczywiście, jak wspomniałam w pracy niejednokrotnie wszystkie składniki koncepcji liberalnej ulegały zmianie i udoskonaleniu, a ich zawartość została wzbogacona. Jednak mimo to liberalizm pozostaje koncepcją integralną, gdzie bardzo wyraźnie widać podstawowe elementy myśli. Idee liberalne w Wielkiej Brytanii rozwijały się równolegle. Nie były one tworzone świadomie przez akty prawne lecz ewoluowały stopniowo jako wynik akceptowania lokalnych zwyczajów.

W kolejnych rozdziałach pracy zdecydowałam się na przedstawienie sylwetek dwóch filozofów, broniących dorobek klasycznego liberalizmu. Analizując największe dzieła Ludwiga von Misesa a następnie Friedricha Augusta von Hayeka, można zauważyć jak ich twórczość była wszechstronna.

Ludwig von Mises był uważany za przywódcę intelektualnego szkoły austriackiej. Dla Misesa liberalizm był koncepcją o szerokim zasięgu. Oznaczał dla niego ideologię obejmującą całość życia społecznego. W swoich kolejnych książkach wskazywał dlaczego, liberalizm koniecznie musi uznać demokrację za swoje polityczne następstwo i dlaczego wszystkie ruchy antyliberalne, z socjalizmem włącznie muszą być jednocześnie antydemokratyczne. Mises dowodził, że ekonomia

jest wynikiem działalności gospodarczej jednostek, które kierują się w życiu własnymi pragnieniami i decyzjami. Natomiast kapitalizm wolnorynkowy jest systemem gospodarczym, które daje możliwość rozwoju postępowej ludzkości. W książce, którą przytaczałam już niejednokrotnie w niniejszej pracy, autor zawarł następującą myśl: „Program liberalizmu, gdyby go streścić w jednym słowie, brzmiałby: własność. Państwo musi być tak zaplanowane, żeby zakres jego praw zostawiał jednostce pewną wolność działania, w ramach której mogłaby się ona swobodnie poruszać. Obywatel nie może być tak ograniczony w swych działaniach, żeby – jeśli myśli inaczej niż ci, którzy sprawują władzę – jego jedynym wyborem było albo zginąć, albo zniszczyć machinę państwa.”

Pod wpływem Misesa, Friedrich August von Hayek porzucił swoje socjalistyczne sympatie, stając się najbardziej znaczącym kontynuatorem szkoły austriackiej.

Po zapoznaniu się z większością dzieł stworzonych przez Friedricha August'a von Hayek'a można stwierdzić, że jest przede wszystkim ekonomistą i zwolennikiem gospodarki rynkowej, jednak pragnąc przekonać czytelnika do swych racji udało mu się stworzyć naukę o społeczeństwie. Nauka ta przedstawia jego filozoficzną, prawną jak i socjologiczną wizję społeczeństwa i miejsce jakie ma w nim zajmować jednostka. Jeszcze 50 lat temu Hayek był znany jedynie jako ekonomista. Dopiero w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat cieszy się szerokim uznaniem jako filozof polityczny, który kontynuował tradycje klasycznego liberalizmu. Hayek potrafił połączyć ekonomie jako naukę z filozofia polityczną. Dzięki temu, pomimo, że koncepcje Hayeka wywodzą się z ekonomii, spełniają podstawową rolę w teorii społecznej i filozofii politycznej Hayeka, w kolejnych jej fazach rozwojowych.

Historia myśli politycznej liberalizmu dowiodła, że jest on zdolny do różnych przeobrażeń. U schyłku XX wieku zdołał poddać swe klasyczne założenia zarówno konserwatywnej, jak i socjalistycznej rewizji. Ta zdolność myśli liberalnej do

dopasowania się do różnych zmian systemowych, nie oznacza, że liberalizm posiada gotową odpowiedź na każdy problem współczesności. Jednakże, nie ulega wątpliwości fakt, że realizacja wielu zasad liberalizmu uchroniła świat od wojen i pozwoliła zapewnić pokój i dobrobyt.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

„Konstytucja wolności" – wizja wolnego społeczeństwa

W dzisiejszych dyskusjach nagminnie zostaje przywoływany Friedrich von Hayek i napisana przez niego 50 lat temu, „Konstytucja wolności". Nieustannie, autor książki, jak i same dzieło przedstawiane jest w niekończących się dyskusjach jako oręż stojąca na straży wolności. Hayek, szczególnie w ostatnich latach jest najczęściej przedstawiany jako jeden z czołowych przedstawicieli ekonomicznej szkoły austriackiej, a co za tym idzie jako ekonomista. Jednak należy zauważyć, że tak jak Konstytucja wolności nie jest książką ekonomiczną, tak Hayek nie był tylko ekonomistą. Był przede wszystkim filozofem polityki, który przez lata pisał o prawie, ekonomii i sprawiedliwości, lecz wolność stanowiła dla niego zawsze podstawowe pojęcie.

Już na początku pierwszego rozdziału Konstytucja wolności, autor pisze, czym dla niego jest wolność: „[…]Słowo to opisuje stan, na którego przybliżone osiągnięcie człowiek żyjący wśród pobratymców może mieć nadzieję, lecz nie może oczekiwać jego pełnego urzeczywistnienia. Zadaniem polityki wolności musi dlatego być ograniczanie przymusu lub jego szkodliwych

skutków, nawet jeśli nie może ona wyeliminować go całkowicie”.[1] Hayek pisząc o wolności, pisze o niej jako o stanie, „w którym człowiek nie podlega przymusowi ze strony arbitralnej woli innego lub innych”.[2] Dla autora najważniejsza jest wolność indywidualna, czyli taka, która jest określeniem wyłącznie stosunku do innych ludzi.

Konstytucja wolności stanowi podstawowe dzieło o zasadach i praktyce współczesnego liberalizmu. Ponadto wskazuje ona na niemożliwość pełnego zrozumienia, a przez to i planowania życia społecznego. Autor wskazuje, że konieczne jest zachowanie indywidualnej wolności dla wszelkich form rozwoju społecznego.[3]

Punktem wyjścia dla rozważań Hayeka jest odrzucenie – tradycyjnego dla filozofii politycznej – podziału instytucji społecznych na naturalne i sztuczne. Hayek stoi na stanowisku, że istotę instytucji społecznych oddaje specyficzna kategoria-kategoria instytucji takich, których powstanie jest wynikiem niezamierzonego ludzkiego działania. Ich dalsze trwanie i ewolucja są rezultatem tego, że przynoszą korzyści tym, którzy je utrzymują i rozwijają. Hayek wskazuje, że człowiek sam jest produktem cywilizacji i przez to nie może być jej wynalazcą czy też twórcą.[4]

Autor Konstytucji wolności, opisując mechanizmy działania społeczeństwa, wskazuje, że istnieje podstawowa różnica między zasadami indywidualnego zachowania jednostki a zasadami działania społeczeństwa. W tym kontekście Hayek podaje przykład ludzi skracających sobie drogę przez „wydeptywanie ścieżki przez pole”.[5] Motywacja poszczególnych jednostek jest tutaj egoistyczna, niemniej jednak sytuacja, która powstaje w wyniku ich działania, jest postrzegana jako ich wspólny wysiłek. Stąd przekonanie Hayeka, że człowiek nie może sam zrekonstruować instytucji społecznych, kiedy tylko zapragnie. Nie da się poznać wszystkich ludzkich motywacji, dlatego też

nie da się nakazać ludziom takich zachowań, które prowadziłyby do utrzymania zrekonstruowanych instytucji. Jest tak dlatego, że ludzie nie są w stanie posiąść wiedzy o zasadach, które leżą u podstaw działania tych instytucji.

Hayek bardzo szeroko traktuje wiedzę dotyczącą wspomnianych zasad. Wskazuje, że wiedza ta obejmuje również ludzkie zwyczaje, stany emocjonalne, zdolności, ponieważ wszystkie one stanowią o tym jak funkcjonuje społeczeństwo i co jest istotne dla samego jego istnienia. Człowiek, jak podkreśla Hayek, ani nie musi, ani nie potrzebuje posiąść całej wiedzy.[6] Dla dalszego funkcjonowania społeczeństwa wystarczy już, by zachowywał się, nawet nieświadomie, zgodnie z tymi zasadami, bo wtedy właśnie zapewni ciągłość spontanicznego procesu społecznego.

Koniecznym atrybutem tak rozumianego społeczeństwa jest wolność jednostki, która oznacza dla Hayeka niepodleganie arbitralnej woli innych. Autor przyznaje, że jednostka może wyrzec się swojej wolności w zamian za inne wartości (np. bezpieczeństwo). Podkreśla jednak, że wolność jest absolutnie konieczna dla pomyślności społeczeństwa jako całości.[7] W Konstytucji wolności jednym z podstawowych przedmiotów rozważań jest pojęcie wolności. Przytaczając wielorakie argumenty, Hayek wskazuje i uzasadnia jak ważnym elementem jest wolność. Pierwszym argumentem, jaki przytacza autor, jest to, że nikt z nas nie posiada wiedzy o wszystkich czynnikach, które tworzą dobrobyt społeczeństwa i zmuszenie ich do działania w określony sposób musiałoby prowadzić do zniszczenia mechanizmu społecznego, od którego zależy ten dobrobyt.[8] Po drugie, Hayek podkreśla, że wolność jest niezbędna dla zapewnienia postępu społecznego. Ten wywodzi się z twórczych sił jednostek, które pozwalają im na prowadzenie własnych poszukiwań i eksperymentów w rozwiązywaniu własnych problemów.

Postępu społecznego nie można ani zaplanować, ani nakazać.

Obrazuje to poniższy cytat: „Gdyby zezwolić ludzkiemu instynktowi narzucić uprzednio wymyślony sposób na funkcjonowanie społeczeństwa i gdyby pozwolić władzom naszego umysłu domagać się monopolu na twórczy wysiłek […] wtedy trudno byłoby nam się dziwić, że społeczeństwo zaniknie jako siła twórcza”[9] Po kolejne Hayek zakłada, że wolność, która prowadzi do postępu społecznego, przynosi zawsze więcej korzyści niż szkód, chociaż żadne z nich nie dadzą się z góry przewidzieć.[10] W Konstytucji wolności czytamy: „Nasza wiara w wolność – nie opiera się na możliwych do przewidzenia w danych okolicznościach konsekwencjach, lecz na przekonaniu , iż uwolni ona więcej sił dla dobra niż dla zła”.[11]

Wszystkie te przedstawione powyżej argumenty stanowiące obronę wolności nie wykluczają, tego że czasem konieczne jest odwołanie się do stosowania przymusu- co jest oczywistym jej zaprzeczeniem. Jednak jak wskazuje Hayek, stosowanie przymusu najczęściej jest usprawiedliwione obroną wolności. Wolne społeczeństwo dla filozofa, opiera się na akceptacji ogólnych zasad postępowania oraz na dominującej opinii dotyczącej tego, co stanowi sprawiedliwe a co niesprawiedliwe postępowanie.

Wprawdzie podstawowym rodzajem wolności w filozofii Hayeka jest wolność od przymusu, to jednak wolność określana przez niego jako „wolność wewnętrzna”, „metafizyczna” czy też „subiektywna”, polegająca na postępowaniu „zgodnie z własną przemyślaną wolą, rozumem i trwałym przekonaniem” ma znaczenie fundamentalne. [12] [13] [14]

Przeciwieństwem wolności wewnętrznej nie jest według Hayeka wolność od przymusu, lecz uleganie wpływowi chwilowych emocji jak też słabość moralna i intelektualna. „Działanie człowieka staje się nieefektywne, gdy mimo podjętej decyzji emocje czy brak stanowczości odwodzą go od urzeczywistnienia zamiaru, a przesąd lub niewiedza nie pozwalają mu użyć wiedzy zapewniającej jego powodzenie. Autor podkreślając tą różnicę,

chce uniknąć nieporozumień, jakie powstają z powodu związków istniejących między pojęciami wolności wewnętrznej i wolności woli, kwestionowanych punktu widzenia dziwiętnastowiecznego naukowego determinizmu. Hayek w Konstytucji wolności, traktuje stanowisko deterministyczne jako podstawę spójnej koncepcji odpowiedzialności., czyli bez uznania obiektywnej natury związków między ludzkimi decyzjami, działaniami i ich skutkami nie ma sensu mówić o odpowiedzialności za czyny.[15]

Z drugiej strony, odpowiedzialność jest ściśle związana z wolnością: „wolność i odpowiedzialność są nierozdzielne. Wolne społeczeństwo nie mogłoby funkcjonować czy istnieć samodzielnie, gdyby nie jego członkowie nie uważali za słuszne, że każda jednostka zajmuje pozycję uwarunkowaną jej postępowaniem i akceptuje ją jako skutek jej własnych działań”[16] Hayek wyjaśnia nam, że fundamentalny charakter wolności jako panowania rozumu nad emocjami i słabościami polega na związkach między regułami cywilizacyjnymi i naturą podmiotu moralnego. Reguły te na poziomie indywidualnym przybierają postać uwewnętrznionych zakazów bądź nakazów moralnych, których zasadniczą funkcją jest utrzymywanie w ryzach emocji i pragnień, i w ten sposób nadawanie postępkom jednostek regularnego, spójnego, i przewidywanego charakteru.[17] Zagadnienie odpowiedzialności w pełni ujawnia charakter heykowskiej koncepcji podmiotu moralnego. Wskazując na związek między pojęciem odpowiedzialności i stanowiskiem deterministycznym., Hayek podkreśla, iż „jedynie konstrukcja metafizycznego „ja”, usytuowanego poza całością łańcucha przyczyno-skutkowego, „ja”, które może być rozpatrywane jako nie ulegające wpływom pochwał i przygan, uzasadniałoby zwolnienie człowieka z odpowiedzialności”[18]

Podsumowując można uznać, że według Hayeka bez odpowiedzialności i wolności umożliwiających panowanie nad emocjami, które współtworzą cywilizacyjny fundament instytucji politycznych, nie jest możliwe urzeczywistnienie wolności od

przymusu, w sposób nie zagrażający tym instytucjom i gospodarce rynkowej.[19] Należy zauważyć, że obie formy wolności działają na dwóch różnych poziomach: cywilizacyjnym i politycznym i dlatego też nie pozostają wobec siebie w opozycji.

Dużo miejsca w Konstytucja wolności Hayek poświęca zagadnieniu ewolucji kulturowej i biologicznej. Autor dostrzegając pokrewieństwo idei ewolucji w naukach społecznych i biologii, zwraca jednocześnie uwagę na specyfikę ewolucji społecznej i odrzuca koncepcje tzw. „darwinizmu społecznego". Podkreśla, że błędem było to, że nauki społeczne, którym przysługuje bezwzględne pierwszeństwo w odkryciu ewolucji, już po Darwinie adaptowały niektóre koncepcje rozwijane w biologii, takie jak: „naturalna selekcja" czy też „walka o byt". Pojęcia te według Hayeka nie są właściwe w dziedzinie, w której decydującym czynnikiem nie jest selekcja fizycznych i dziedzicznych cech jednostek, ale selekcja dokonująca się przez naśladowanie skutecznych instytucji społecznych. Wynikiem takiego procesu nie są dziedziczne cechy jednostek, ale właśnie idee i doświadczenia, czyli całe kulturalne dziedzictwo, które jest przekazywane drogą uczenia się i naśladowania.

Ta koncepcja ewolucyjnego rozwoju i żywiołowo kształtującego się ładu społecznego jest u Hayeka nierozerwalnie związana z krytyką racjonalizmu w filozofii i polityce. Ten sceptycyzm wobec możliwości ludzkiego rozumu i przekonanie o niemożliwości świadomego przekształcania świata społecznego, według z góry przyjętych założeń i celów leżą u podstaw doktryny Hayeka. Są one głównym źródłem argumentów za rozwojem ewolucyjnym i gospodarką rynkową, jednocześnie będąc przeciwko idei sprawiedliwości społecznej, socjalizmowi i centralnemu planowaniu.

Hayek podkreśla, że system rynkowy, który jest układem typu „kosmos", tzn. układem kształtującym się żywiołowo, podobnym do ładu przyrody, jest ideałem prawdziwego indywidualizmu i

liberalizmu. Istotę wolności i warunek rozwoju upatruje indywidualizm w żywiołowości i braku przymusu, a wartość wolności w tym, że umożliwia ona podejmowanie przez anonimowe jednostki w zmieniających się warunkach niezliczonych prób i rozwiązań, z którym w konsekwencji wyłaniają się nowe wzory postępowania i powstają nowe instytucje będące podstawą pomyślnego funkcjonowania społeczeństwa.[20] [21] [22] Wolność jest warunkiem postępu, a idea wolności jest nierozerwalnie związana dla Hayeka z ewolucyjną koncepcją rozwoju i uznaniem roli tradycji oraz wszelkich żywiołowych instytucji w rozwoju cywilizacji: „Paradoksalnie może się wydawać, ale jest chyba prawdą, że pomyślne działającym wolnym społeczeństwem będzie zazwyczaj społeczeństwo przywiązane do tradycji”[23]

W Konstytucji wolności autor nieustannie wskazuje na to[, jak ważny jest wolny rynek, nieingerowanie państwa w życie społeczne i ekonomiczne jednostek, i wreszcie jak ważna jest wolność. I pomimo tego, że czytając to działo, możemy zauważyć, że Hayek poświęcając wiele uwagi również innym problemom, takim jak, postęp społeczny, wzrost gospodarczy, polityka monetarna i zasady moralne, to zdecydowanie najważniejsza pozostaje dla niego wolność i zasady funkcjonowania, dzięki którym może pozostać ona nienaruszona.

---

[1] F. von Hayek, Konstytucja wolności, opr. cyt., s. 14

[2] tamże, s. 55

[3] Rau, Liberalizm…, opr. cyt., s. 126

[4] F. von Hayek, Konstytucja wolności, opr. cyt., s. 23-25

[5] Z. Rau, Liberalizm…, opr. cyt., s. 127

[6] F. von Hayek, Konstytucja wolności, opr. cyt., s. 56

[7] tamże, s. 31-34

[8] F. von Hayek, Studies in Philosophy, Politics and Economics, University Press of Chicago, Chicago 1967, s. 247

[9] tamże, s. 129

[10] Z. Rau, Liberalizm…, opr. cyt., s. 129

[11] F. von Hayek, Konstytucja., opr. cyt., s. 31

[12] tamże, s. 14-15

[13] tamże, s. 15

[14] Koncepcja filozoficzna, według której wszystkie zdarzenia mają zawsze swoją przyczynę, a zatem znając stan wszechświata w danym momencie można teoretycznie przewidzieć wszystkie

przyszłe wydarzenia i nie ma tu miejsca na przypadkowość czy działanie wolnej woli.

[15] M. Kuniński, Wiedza, etyka…, opr. cyt. s. 198

[16] F. von Hayek, Konstytucja.., opr. cyt., s. 73

[17] tamże, s. 77

[18] tamże, s. 73

[19] Kuniński, Wiedza, etyka…, s.199

[20] F. von Hayek, Konstytucja.., opr. cyt., s.59

[21] Układ, który wg Hayeka nie realizuje żadnej narzuconej hierarchii celów, ale który sprzyja osiąganiu celów milionom jednostek.

[22] J. Godłow – Lęgiedź, Doktryna społeczno-ekonomiczna…, opr. cyt., s. 24

[23] F. von Hayek, Konstytucja wolności, opr. cyt., s. 62

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

„Droga do zniewolenia" – czyli powrót do wartości liberalnych

Od czasu, kiedy zostało wydane dzieło Adama Smitha pt. „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów", na świecie dokonał się wielki postęp cywilizacyjny. Na zmiany techniczne, czy też gospodarcze miał niewątpliwie wpływ XIX wiek, nazywany wiekiem liberalizmu. Liberalizm w tym czasie zyskał największe uznanie na całym świecie. Doceniono również zalety wolnego rynku i kapitalizmu. Ludwig von Mises, który został omówiony przeze mnie w poprzednim rozdziale, napisał na samym początku swojego dzieła pt: „Liberalizm w tradycji klasycznej", następujące słowa: „Świetność okresu między wojnami napoleońskimi a I Wojną Światową polegała właśnie na tym, że społecznym ideałem, który usilnie starali się realizować najznakomitsi ludzie, był wolny handel w spokojnym świecie wolnych narodów. Był to wiek bezprecedensowego polepszenia się warunków życia, gwałtownie wzrastającej liczby ludzi. Był to wiek liberalizmu"[1]

Mimo tego wiek liberalizmu zmienił się w kolejnym stuleciu w całkowite jego przeciwieństwo. Pojawił się totalitaryzm i socjalizm przeplatane wojnami i ludobójstwem. W dziele von Hayeka pt. Droga do zniewolenia, możemy przeczytać, że

przyczyną zmian, które nastąpiły było odejście od zasad cywilizacji Rzymu. Hayek podobnie jak Mises przez całe życie bronił zdobyczy dziewiętnastowiecznego liberalizmu, a jego książka, o której będę pisać w tym rozdziale, trafnie ukazuje obronę wolności i zarazem krytykę zniewolenia w każdej możliwej formie.

Bez wątpliwości należy przyznać Hayekowi rację. Socjalizm, czy też komunizm, doprowadziły do wielkiego kataklizmu i zacofania. Teza Hayeka, że tylko liberalizm i kapitalizm dały możliwość osiągnięcia takiego rozwoju, jakiego żaden inny system nie zagwarantował.

W rozdziale pt. Wielka utopia filozof uzasadnia dlaczego socjalizm został zaakceptowany na początku przez miliony ludzi. „Bez wątpienia obietnica większej wolności stała się jedną z najbardziej skutecznych broni propagandy socjalistycznej. […] Lecz rozmiary tragedii powiększyłyby się, gdyby się miało okazać, że to, co nam obiecano jako Drogę do Wolności, jest w rzeczywistości najprostszą drogą do Niewoli”[2] Przywódcy socjalistyczni w umiejętny sposób wykorzystywali hasła wolności i liberalizmu i zmieniali znaczenie tych słów na własny użytek. Obietnice coraz większej wolności spowodowały, że coraz więcej liberałów przestało dostrzegać konflikt jaki jest między liberalizmem a socjalizmem. Ponadto socjalizm przez coraz większą część inteligencji zostawał przyjęty jako spadkobierca liberalizmu. [3] Można więc przyjąć, że nie było rzeczą dziwną, że społeczeństwu „umknął” fakt, że socjalizm oznacza kompletne przeciwieństwo wolności.

F. von Hayek przytacza w swojej książce fragment ciekawego artykułu, napisanego przez jednego z niemieckich przywódców socjalizmu religijnego- Eduarda Heimanna: „Hitleryzm głosił, iż jest zarówno prawdziwą demokracja, jak i prawdziwym socjalizmem. Przerażająco prawdziwe jest to, że w owych uproszczeniach jest ziarenko prawdy., zapewne nieskończenie małe, w każdej jednak dawce wystarczające, by stać się

podstawą niebywałych deformacji. Hitleryzm posuwa się nawet tak daleko, że rości sobie pretensje do roli protektora chrześcijaństwa, i jest zastraszającym faktem, że nawet ta niewybredna mistyfikacja zdolna jest wywrzeć pewne wrażenie. Lecz jeden fakt wyróżnia się z całkowitą wyrazistością w całej tej mgle: Hitler nigdy nie rościł sobie pretensjo do reprezentowania prawdziwego liberalizmu. Liberalizm wyróżnia się jako doktryna najbardziej przez Hitlera znienawidzona."[4]

Hayek wskazuje, że tak naprawdę szczególnie ostatnie zdanie powyższego cytatu nie ma kompletnie znaczenia, ponieważ nienawiść Hitlera do liberalizmu nie miała wielu okazji aby się ujawnić, ponieważ w czasie gdy Hitler doszedł do władzy liberalizm w Niemczech został już dawno zniszczony przez socjalizm. W tamtym okresie społeczeństwo, któro mogło obserwować z bliska jak socjalizm zmienia się w faszyzm i zauważyć, że związek pomiędzy tymi dwoma systemami jest oczywisty, w krajach demokratycznych wiele ludzi nadal wierzyło, że socjalizm może łączyć się z wolnością. Dlatego też nikt wtedy nie zauważył, że -jak to nazywa Hayek- utopia jaką jest demokratyczny socjalizm nie ma prawa bytu.

W swoim dziele autor poświęca wiele miejsca na wyjaśnienie takich zagadnień jak planowanie, demokracja, indywidualizm czy kolektywizm. Ukazuje trudności spowodowane niejasnością tych terminów. Na przykład pisząc o planowaniu i jego nieuchronności pokazuje różnicę jakie istnieją w planowaniu. Rozróżnić je możemy na planowanie dobre i złe, rozumne i przewidujące i nierozsądne i krótkowzroczne.[5] Spór pomiędzy zwolennikami planowania a jego przeciwnikami, nie dotyczy tego, czy powinniśmy wybierać pomiędzy różnymi sposobami organizacji społeczeństwa. Kwestia polega na tym, czy lepiej jest by władza dysponująca przymusem ograniczała się jedynie do stwarzania warunków dla najlepszego spożytkowania wiedzy i inicjatywy jednostek, tak by mogły one planować z jak największym powodzeniem, czy tez może lepiej by wykorzystanie możliwości jednostek i zasobów wymagało centralnego kierowania

i organizowania wszelkich zgodnie z danym, świadomie wyznaczonym schematem. Jak już wiadomo socjaliści termin „planowanie” zarezerwowali dla tego drugiego typu.

Zgodnie z ideą zawartą w książce, można się zgodzić, że planowanie nie jest lekarstwem, które brane nawet w małych dawkach, mogłoby przynieść korzystne efekty, jakich można się spodziewać stosując je naraz w całości. Konkurencja, centralne planowanie gdy są niepełne stają się złymi i nieskutecznymi narzędziami. Dobre planowanie to tylko kiedy jest ono stosowane dla konkurencji. Planowanie przeciwko konkurencji prowadzi do centralnego zarządzania gospodarką i niszczenia wolności.

„Nasza wolność wyboru w społeczeństwie wolnokonkurencyjnym opiera się na tym, że gdy jedna osoba odmówi spełnienia naszych życzeń, możemy zwrócić się do innej. Lecz gdy natkniemy się na monopolistę, będziemy skazani na jego łaskę.” [6] Wolność polityczna nie ma sensu gdy nie jest zapewniona wolność gospodarcza. Wolność gospodarcza jest podstawowym warunkiem wszelkiej innej wolności., nie może być w żadnym wypadku wolnością od trosk gospodarczych jaką zapewniali socjaliści. Musi to być wolność naszej działalności gospodarczej, która wraz z prawem wyboru niesie za sobą ryzyko i odpowiedzialność za to prawo.

Ciekawą tezę możemy odnaleźć w rozdziale pt. Kto, Komu?. System prywatnej własności jest gwarancją wolności nie tylko dla posiadaczy własności, lecz w prawie równym stopniu dla tych, którzy tej własności nie posiadają. Tylko dzięki temu, że kontrola środków produkcji jest podzielona między wielu niezależnych ludzi i nikt nie ma nad nimi pełnej władzy, jednostki mogą decydować o sobie. Na potwierdzenie tego stwierdzenia Hayek przytacza wypowiedź komunisty Maxa Eastmana: „Wydaje mi się to teraz oczywiste, choć muszę przyznać, że bardzo późno doszedłem do tego wniosku, iż instytucja prywatnej własności jest jedną z głównych rzeczy,

jakie dały człowiekowi ów ograniczony zakres wolności i równości, który Marks likwidując tę instytucję, miał nadzieję uczynić nieskończonym. O dziwo właśnie Marks zrozumiał to jako pierwszy. On też uświadomił nam, że gdy idzie o przyszłość ewolucja prywatnego kapitalizmu wraz z jego wolnym rynkiem była warunkiem wstępnym naszych wolności demokratycznych. Nie przyszło mu jednak do głowy, że wraz ze zniesieniem wolnego rynku te inne wolności mogą zniknąć".

Oprócz zapewnienia własności prywatnej, wolności gospodarczej, nieodzownym warunkiem rzeczywistej wolności jest bezpieczeństwo ekonomiczne. Autor książki jednak od razu wskazuje, że pojęcie bezpieczeństwa ekonomicznego jest równie wieloznaczne i mgliste poprzednie wymienione przeze mnie zagadnienia. Możemy wyróżnić dwa rodzaje bezpieczeństwa: ograniczone, które może być osiągnięte przez wszystkich i nie ma charakteru przywileju i pełne bezpieczeństwo, które w wolnym społeczeństwie nie może być uzyskane przez wszystkich i nie powinno być przywilejem. Z tych dwóch rodzajów bezpieczeństwie, pierwsze chroni przed skrajnym niedostatkiem materialnym i zapewnia wszystkim minimalne środki utrzymania. Drugie natomiast zapewnia określony standard życiowy bądź [7] pozycję, którą jakaś osoba lub też grupa, zajmuje względem pozostałych.[8]

Planowanie w celu zapewnienia bezpieczeństwa chroni jednostki lub grupy przed zmniejszeniem ich dochodów. W systemie rynkowym bezpieczeństwo może być zagwarantowane poprzez planowanie inaczej nazywane restrykcjonizmem. Taka „kontrola" – ograniczenie produkcji, tak aby ceny zapewniły odpowiedni zysk, jest jedynym sposobem, w jaki można zagwarantować pewny dochód producentowi działającemu na wolnym rynku. To jednak musi pociągać za sobą ograniczenie możliwości stojących przed innym. Dlatego należy pamiętać, że im bardziej próbuje się zagwarantować pełne bezpieczeństwo, ingerując w mechanizm rynkowy, tym większy staje się brak bezpieczeństwa. Powstaje też coraz większy kontrast pomiędzy bezpieczeństwem, tych

którzy mają je zapewnione jako przywilej, a wciąć wzrastającym brakiem bezpieczeństwa u nieuprzywilejowanych. Im większym przywilejem będzie bezpieczeństwo, tym bardziej będzie rosło ono w cenie.[9]

Możemy zauważyć, że powszechne dążenie do osiągnięcia bezpieczeństwa przy użyciu środkach restrykcyjnych, popierane przez państwo, spowoduje niewątpliwie z czasem przekształcenie społeczeństwa. Zmiana w strukturze społeczeństwa, jaką pociąga za sobą zwycięstwo ideału bezpieczeństwa nad ideałem niezależności prowadzi do powstania takiego społeczeństwa, jakie ukształtowało się choćby w Niemczech hitlerowskich. Aby nie doszło w społeczeństwie do zniszczenia wolności jednostek, bezpieczeństwo musi mieć podstawy pozarynkowe i nie wpływać hamująco na działanie systemu konkurencji. Jak wspomniałam na początku – pewien stopień bezpieczeństwa jest istotny dla zachowania wolności. Jednakże dla Hayeka nie ma nic gorszego, niż wychwalanie bezpieczeństwa kosztem wolności. Aby zachować wolność należy być gotowym do pewnych wyrzeczeń materialnych. Za przykład „wolnego społeczeństwa" Hayek podaje Anglię i przytacza słowa wypowiedziane przez Benjamina Franklina, która może mieć zastosowania zarówno do jednostek jak i całych narodów: „[…] ci, którzy oddają podstawową wolność za cenę tymczasowego bezpieczeństwa, nie zasługują ani na wolność, ani na bezpieczeństwo."[10]

Czytając kolejne rozdziały Drogi do zniewolenia, dochodzimy do kilku, poświęconych jedynie krytyce doktryny socjalistycznej, krytyce nazizmu i totalitarnych Niemiec. „Doktryny narodowego socjalizmu stanowią kulminację długiego procesu ewolucji myśli, w którym uczestniczyli myśliciele wywierający wilki wpływ, sięgający daleko poza granice Niemiec. Cokolwiek by nie sądzić o przesłankach, z jakich wychodzili, nie da się zaprzeczyć, że ludzie, którzy stworzyli owe nowe doktryny, byli wybitnymi autorami, których idee wywarły wpływ na całą myśl europejską."[11] Hayek udowadnia, że walka przeciwko

liberalizmowi we wszystkich jego formach, stanowiła wspólna ideę, która jednoczyła socjalistów i konserwatystów, na tyle, że tworzyli jeden front. Związek pomiędzy socjalizmem a nacjonalizmem w Niemczech miał od początku ścisły charakter. Filozof wskazuje, że najważniejsi prekursorzy narodowego socjalizmu tacy jak Fichte, Rodbertus czy Lasalle, są zarazem ojcami socjalizmu.[12]

Najskuteczniejszym sposobem nakłonienia ludzi, by oddali się w służbę jakiegoś sytemu, jest nakłonienie ich do ślepej wiary w dany system. Dlatego dla efektywnego funkcjonowania systemu totalitarnego nie wystarczy zmusić wszystkich do pracy dla tych samych celów. Podstawowym jest to by przekonać ludzi, by traktowali te cele jako swoje własne. Mimo tego, że przekonania i cele zostaną wybrane za ludzi i narzucone im, muszą one zostać ich własnymi przekonaniami, ogólnie akceptowaną wiarą, zgodnie z zamierzeniami planistów. Oczywiście wszystko to dokonuje się za pomocą środków propagandowych. Hayek dokładnie analizuje to zjawisko i wymienia najważniejsze cele polityki w kraju zawładniętym totalitaryzmem. Ponieważ w krajach totalitarnych pozycja propagandy wyposaża ją w wyjątkową władzę nad umysłami ludzi, moralne jej konsekwencje mają największe znaczenie. Zniszczona zostaje moralność, ponieważ sens prawdy i szacunek dla niej zostaje wypaczony. Oczywiście, jak podkreśla Hayek, najbardziej poszkodowane jest pod względem wypaczenia słowo wolność: „W krajach totalitarnych używa się go w sposób równie dowolny jak gdzie indziej. Istotne, można by nieomal rzec – i powinno to stanowić ostrzeżenie przed wszystkimi kusicielami obiecującymi nam New Liberties for Old – że gdziekolwiek wolność taka, jak my ją rozumiemy, została zniszczona, działo się to zawsze w imię jakiejś nowej, obiecywanej ludziom wolności.”[13]

„Ze wszystkich środków kontroli demokracji, federacja jest najefektywniejszym i najbardziej użytecznym. (…) System federalny ogranicza i powstrzymuje władzę suwerenną poprzez

jej podział i przyznanie rządowi jedynie pewnych, określonych uprawnień. Jest to jedyna metoda trzymania na wodzy nie tylko większości, ale całej władzy ludu.”'[14] Friedrich August von Hayek zresztą podobnie jak jego poprzednik Ludwig von Mises stanowczo podkreśla, że dorobkiem totalitaryzmowi czy włoskiego, czy też niemieckiego był socjalizm. Socjalizm, który opierał się na centralnym planowaniu a wszystkie rozwiązania polityczne, prawne czy ekonomiczne ustroju zastosowane w socjalistycznej doktrynie zostały zaczerpnięte z nazistowskich Niemiec i faszystowskich Włoch. Hayek – jako obrońca wolności i swobody jednostek – pokazuje, jak planiści niszczą te idee, pragnąc narzucić jedną właściwą hierarchię celów i wartości dla wszystkich. Narodowy socjalizm oraz faszyzm są dla Hayeka dziedzictwem marksistowskiej idei i drogą prowadzącą do zniewolenia.

Wysoką cenę jaką świat zapłacił za odejście od dziewiętnastowiecznego liberalizmu można było dostrzec we wszystkich sferach, również w sferze stosunków międzynarodowych. Liberalizm XIX wieku został skrytykowany, ponieważ pojawiły się przekonania, że istnieje dla niego, inna lepsza alternatywa. Jednak totalitaryzm i socjalizm wieku dwudziestego udowodniły, że rozwój świata, społeczeństw czy poszczególnych jednostek, może zaistnieć jedynie w warunkach, w których istnieje wolność ekonomiczna i społeczna. Friedrich von Hayek nigdy nie zwątpił w potęgę wolności i kapitalizmu.

---

[1] von Mises, Liberalizm w …, opr. cyt., s. 18

[1] von Hayek, Droga do…, opr. cyt. s.38

[3] tamże, s. 38

[4] tamże, s.42

[5] tamże, s. 47

[6] tamże, s. 85

[7] Max Eastman w „Rigest Digest”, Lipiec 1941, s. 39, cyt. za F. von Hayek, Droga do…, opr. cyt., s. 121

[8] von Hayek, Droga do…, opr. cyt. s, 138

[9] tamże, s. 146

[10] tamże, s. 149

[11] tamże, s.183

[12] tamże, s.167

[13] tamże, s. 174

[14] Słowa wypowiedziane przez Lorda Actona, cytat za F. von Hayek, Droga do , opr. cyt. s. 235

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

E-marketing polityczny

Rewolucja informacyjna w latach dziewięćdziesiątych XX wieku przyniosła odkrycie potęgi Internetu i jego przydatności dla polityki. Agendy rządowe na całym świecie zaczęły tworzyć własne strony internetowe, na których zamieszczały szczegółowe informacje o ich pracy. Zaczęto też wykorzystywać cyberprzestrzeń do włączania społeczności lokalnych w procesy sprawowania władzy i podejmowania decyzji politycznych (np. próby e-votingu – głosowania przez Internet)[1].

Wydaje się, że nie ma ciekawszej lekcji demokracji i zasad wolnego rynku, jak podczas obcowania z Internetem, gdzie każdy może zademonstrować własne ego, poprzez umieszczenie swoich wypowiedzi, nagrań czy grafik w sieci. Każdy może tu być członkiem elity, dziennikarzem, celebrytą, politykiem. Znaczenia nabrało również użycie Internetu w dyplomacji, na rzecz rozwiązywania i zapobiegania międzynarodowym konfliktom[2], ale szczególnie istotne i ciekawe jest posłużenie się Internetem w marketingu politycznym.

E-marketing polityczny jest efektem wykorzystania wszelkich możliwości Internetu w prowadzeniu działań marketingowych, zorientowanych na uzyskanie przewagi konkurencyjnej na rynku politycznym. Zjawisko to jest zatem konsolidacją trzech sfer: polityki, marketingu i cyberprzestrzeni, którą umożliwił przede wszystkim rozwój technik informacyjnych oraz wzrost ich roli w życiu publicznym.

Istnieje kilka czynników, które przyczyniły się do rozpoczęcia wykorzystania sieci w polityce. Abstrahując od samej popularności Internetu i tradycyjnego naśladownictwa mechanizmów marketingu ekonomicznego w marketingu politycznym, należy wspomnieć o zmianach zachodzących w populacji osób uprawnionych do głosowania. W demokracjach rozwiniętych i rozwijających się obserwowany jest systematyczny spadek frekwencji wyborczej (z wyjątkiem krajów, w których istnieje prawny przymus uczestniczenia w wyborach) a w Internecie upatruje się środka do zwiększenia zaangażowania politycznego obywateli np. poprzez możliwość interaktywnego udziału w głosowaniu.

Niezmiernie istotne jest również pojawienie się nowego pokolenia wyborców – przez socjologów określanego mianem Generacji Y. Zalicza się do nich osoby urodzone w latach 1979-1994, wychowane na przekazie telewizyjnym i odporne na jego siłę perswazyjną oraz tradycyjne kampanie promocyjne. Ich, niejako „naturalnym”, źródłem informacji o świecie jest

Internet, a że właśnie osiągnęli (bądź wkrótce osiągną) czynne prawo wyborcze, nie należy pomijać ich w kreowaniu oferty politycznej. Optymalnym kanałem komunikacji z nimi jest cyberprzestrzeń. Nie bez znaczenia pozostaje również stale rosnąca liczba internautów (patrz: Tabela 1. i Tabela 2. – Rozdział I). Kolejnym czynnikiem, który skłania polityków do poszukiwania zwolenników przez Internet, jest oddziaływanie wpływowego lobby firm zajmujących się wytwarzaniem i wdrażaniem różnego rodzaju technologii komputerowych, które angażują się w kampanie w charakterze sponsorów. Częstymi darczyńcami na rzecz kampanii politycznych w USA są m.in. Microsoft Corporation, EDS, Oracle, Gateway.[3]

Specjaliści od marketingu politycznego nie mogli też nie zauważyć błyskawicznego wręcz rozwoju handlu elektronicznego, potencjału reklamy wirtualnej, szansy na zmniejszenie kosztów promocji, czy też kreowania nowych narzędzi marketingowych w odniesieniu do użytkowników Internetu przez specjalistów od marketingu ekonomicznego. Wszystkie te czynniki zmobilizowały podmioty rynku politycznego do poszukiwania rozwiązań na miarę XXI wieku i ujawnienia swojej obecności w sieci, bowiem sprawdziła się myśl, iż „Technologia informacyjna pozwoliła na odwrócenie sytuacji i teraz zamiast Wielkiego Brata podglądającego obywateli, mamy przeciętnego obywatela podglądającego Wielkiego Brata”[4].

Trudno jest jednoznacznie wskazać początek wykorzystania Internetu w marketingu politycznym. Pierwszych eksperymentalnych i jednocześnie marginalnych prób dokonał Bill Clinton w 1992 roku przy użyciu poczty elektronicznej, ale e-marketing polityczny rozpędu nabrał w 1996 roku, w trakcie kolejnych wyborów prezydenckich w USA[5]. Od tamtej pory Internet zagościł na stałe we wszelkich kampaniach politycznych jako narzędzie marketingowe. O ile John F. Kennedy swoje zwycięstwo w 1961 roku zawdzięczał debacie politycznej, o tyle Barack Obama został prezydentem USA przede

wszystkim dzięki obecności w sieci. Po raz pierwszy kampania wyborcza w 2008 roku nabrała takiego rozmachu w cyberprzestrzeni, że przyczyniła się do uzyskania przewagi konkurencyjnej nad kontrkandydatem Obamy. Wykreowanie profesjonalnego portalu My.BarackObama.com zagwarantowało pozyskanie głosów jednej wielkiej społeczności – społeczności zgrupowanej wokół Web 2.0[6].

Wszechobecność Baracka Obamy w sieci, w wszelkich portalach społecznościowych była stale poddawana analizie. Kontrola jakości kampanii w Internecie wykazała między innymi, że: stworzono bazę około 13 milionów zwolenników; zgromadzono ponad 500 milionów dolarów (offline ok. 156 milionów dolarów); w serwisie Facebook Obama miał 3 miliony społecznościowych znajomych, założono powiązanych z nim blisko 500 grup oraz stworzono ponad 300 aplikacji, w serwisie MySpace Obama zgromadził wokół siebie 900 tysięcy „przyjaciół", zaś w serwisie Twitter 128 tys., w portalu YouTube opublikowano blisko 140 tysięcy klipów, dotyczących Obamy, ale tylko 2 tysiące wyszło z inicjatywy sztabu – pozostałe były nagrane i zamieszczone w serwisie przez internautów; łączny czas projekcji filmików z Obamą to blisko 15 milionów godzin; wysłano także około miliard listów elektronicznych[7]. Tak zorganizowana kampania zapewniła nie tylko poprawę wizerunku kandydata (odbierany był jako nowoczesny, podążaj ący za „duchem czasów"), ale też pozyskanie elektoratu we wszystkich stanach, podczas, gdy do tej pory skupiano się jedynie na tych najbogatszych i najbardziej zaludnionych. Internet był wykorzystany w każdym aspekcie kampanii: PR, reklama, zaawansowane działania, zbieranie datków oraz organizacja pracy w 50 stanach. Grupa Obamy obdarzyła cyberprzestrzeń szacunkiem i wiedziała jak ją właściwie użyć w politycznej rywalizacji[8].

Faktem jest, że aby zaistnieć w sieci, należy wykazać się niebagatelną kreatywnością. Jak zauważa S. Trzeciak: „nie

wystarczy być medialnym, trzeba zaoferować interesujące idee. Coraz trudniej więc sprzedawać puste opakowania. Politycy o „twarzach ziemniaczanych" uprawiający „parcianą retorykę" w miarę rozwoju świadomości społeczeństwa nie wytrzymają konkurencji, bo ich pomysł na wizerunek jest w gruncie rzeczy dość prymitywny. Przebieranie rękami, opalenizna, krawat i okrągłe zdania nie zrobią już wrażenia.[9]"

Istnieje wiele możliwości wykorzystania sieci w czasie kampanii. Wśród nich należy wymienić chociażby pozyskanie ochotników, wolontariuszy do prac dla sztabu wyborczego, agitacja wyborcza, organizowanie funduszy np. przez podanie numeru konta na stronie internetowej czy też dystrybucja materiałów wyborczych lub sprzedaż gadżetów wyborczych[10]. Odbywać się to może za pomocą wszystkich narzędzi marketingu wirtualnego, dostępnych w działalności konsumpcyjnej, ale do najbardziej typowych należą:

- Poczta elektroniczna (e-mail) – w marketingu politycznym określana jako e-mail electioneering, swój profesjonalny debiut miała miejsce w USA w 1998 roku podczas kampanii wyborczych na gubernatora i do Senatu USA. Stworzono wówczas bazę adresów e-mailowych ludzi, do których rozesłano karty promocyjne (slate cards) z informacjami o kandydatach i linkami do ich stron WWW[11]. Wbrew pozorom, posługiwanie się pocztą elektroniczną nie jest zadaniem łatwym. Należy bowiem przestrzegać zasad netykiety i zrobić wszystko, aby e-mail nie został potraktowany jako Ułatwić to może kreowanie newslettera, czyli specjalnego listu elektronicznego kierowanego tylko do osób, które go wcześniej subskrybują.
- Internetowe debaty online – prototypowa debata w sieci komputerowej miała miejsce w 1983 roku, trwała dwa miesiące i wzięło w niej udział 150 subskrybentów sieci, którzy mogli dyskutować ze sobą oraz z kongresmenem Edwardem Markey'em[12]. W odróżnieniu od debaty

telewizyjnej, ta elektroniczna stwarza szansę na bezpośrednią konfrontację kandydata z elektoratem (bez pośrednictwa spikera) i może w niej brać udział wielu polityków, podczas gdy w telewizyjnej tylko kilku a i wówczas dyskusja może być chaotyczna, nerwowa i przede wszystkim za krótka. Stąd też debaty online zyskuj ą coraz więcej zwolenników a sposoby ich przeprowadzania ulegają stałym modernizacjom.

- Reklama internetowa (webvertising) – w e-marketingu politycznym wykorzystywane są wszystkie warianty e-reklamy (patrz: Rysunek 4. w rozdziale I.), jednakże najbardziej popularne są bannery reklamowe. Po raz pierwszy pojawiły się w 1998 roku w czasie wyborów do Kongresu USA. W Polsce przodownikiem w tym zakresie był kandydat na Prezydenta RP w 2000 roku – Jan Łopuszański, który umieścił banner nawet na swojej stronie internetowej[13]. Skuteczność kampanii bannerowej zależy od właściwego doboru stron WWW, na których będą prezentowane te formy reklamy. Na uwagę zasługuje również zastosowanie advergamingu jako sposobu promowania kandydatów. W Polsce mieliśmy okazję zapoznać się z taką grą chociażby w czasie wyborów parlamentarnych w 2007 roku, kiedy internauta mógł wcielić się w postać Donalta Muska bądź Yaro Kwaczynskiego i poprowadzić swojego lidera do zwycięstwa poprzez nokaut przeciwnika[14].
- Strona WWW – najbardziej popularna i w zasadzie elementarna forma obecności kandydata w sieci. Stanowi wygodne, stosunkowo tanie i dostępne bez przerwy medium, nad którym podmiot politycznej rywalizacji może sprawować kontrolę absolutną. „Dobrze zaprojektowana, wykonana i wypromowana strona internetowa może stać się silnym narzędziem partyjnej propagandy; dostępnym 24 godziny na dobę i wykorzystującym niedostępną gdzie indziej multimedialność przekazu”[15]. Dlatego warto przyjrzeć się bliżej istocie witryn WWW dla e-marketingu

politycznego.

Celem tworzenia strony WWW jest między innymi zachęcenie elektoratu do poparcia kandydata w wyborach. Służyć temu ma budowanie zaufania do danej witryny, które w konsekwencji prowadzi do kreowania pozytywnego wizerunku politycznego. Na zaufanie do stron WWW wpływ mają wygląd strony (profesjonalizm wykonania, łatwość nawigacji, logiczność układu), rozpoznawanie marki polityka bądź partii politycznej, utrzymywanie stałych kanałów komunikacji pomiędzy posiadaczem witryny a odwiedzaj ącymi ją internautami oraz bezpieczeństwo (zawieranych transakcji pieniężnych, kupna-sprzedaży, wymiany informacji)[16].

W literaturze wyróżnia się pewne kryteria, warunkuj ące skuteczność oddziaływania stron WWW na wyborców. Wymienia się wśród nich: organizację witryny, gromadzenie wolontariuszy i sposób zbierania dotacji na kampanię; treść przekazu politycznego i jego charakter edukacyjny; zdolność do kreowania wspólnoty wokół kandydata; cyber-celebracj ę; linki do innych stron oraz interaktywność[17].

W ramach pierwszego kryteria – organizacji witryny, jej pracy sieciowej i sposobu zbierania funduszy – oceniany jest projekt graficzny strony, bogactwo informacji na temat kandydata i działalności sztabu oraz możliwość koordynowania na drodze online prac i aktywności wyborczej offline. Jak pokazuje doświadczenie Baracka Obamy, strona WWW może w istotny sposób przyczynić się do zwiększenia wyborczego budżetu, dlatego warto umieścić na niej numery kont bankowych i poprosić o wsparcie finansowe. Dużą zaletą witryn jest również możliwość gromadzenia wolontariuszy, chcących wesprzeć kampanię wyborczą. Ich rola często sprowadza się do rozsyłania propagandowych kartek elektronicznych wśród znajomych, jednakże nie należy pomniejszać tej funkcji – marketing partyzancki może przynieść wymierne korzystne skutki.

Biorąc pod uwagę treść strony WWW i jej charakter edukacyjny należy zwrócić uwagę na fakt, iż witryna kandydata musi dostarczać informacji o nim samym oraz jego programie, gdyż tego zazwyczaj poszukują odwiedzający ją internauci. Czytelna i szczegółowa oferta informacyjna strony Web pozwala jak najdłużej utrzymać odwiedzających na danej stronie, co zwiększa prawdopodobieństwo oddania głosu wyborczego na danego kandydata. Wzorcowa w tym zakresie strona Baracka Obamy zawierała takie sekcje jak: aktualności, program wyborczy, zachętę dla osób pragnących wesprzeć kampanię, informacje o możliwości wolontariatu, wzmianki jak zachęcać door-2-door, lokalizator, moduł przekazywania datków, sekcję odnośników do serwisów społecznościowych, najnowsze wpisy z bloga, multimedia (filmy, zdjęcia, tapety, gadżety na telefon) oraz innowacyjny w tej dziedzinie sklep z gad żetami promocyjnymi[18].

Niekwestionowanym atutem strony internetowej jest możliwość budowania wspólnoty skupionej wokół podmiotu politycznego, biorącego udział w rywalizacji wyborczej. Służyć temu mają odwoływanie się do symboliki i haseł (głównie patriotycznych), możliwość pobierania multimediów zawierających te treści oraz stwarzanie możliwości do komunikowania się między internautami (forum, chat) a także odniesienia do portali społecznościowych. Celem tego typu działań jest zbudowanie silnych więzi emocjonalnych pomiędzy kandydatem a jego zwolennikami oraz wśród samych zwolenników.

Czwartym kryterium oceny skuteczności wyborczej strony WWW jest cyber-celebracja. Pod tym pojęciem rozumie się podkreślenie przynależności kandydata do społeczności high-tech, co unaocznić ma promowanie przez niego rozwoju infrastruktury

internetowej, ujawnianie jego obeznania z nowoczesną technologią informacyjną[19] czy też publikowanie zdjęć kandydata z najnowszymi wynalazkami technologicznymi (np.

prezentacja przez W. Pawlaka, startującego w wyborach prezydenckich w 2010 r., własnego iPada w trakcie konferencji prasowej i optowanie za zastąpieniem takim urządzeniem szkolnego tornistra z książkami). Cyber-celebracja przyczynia się przede wszystkim do pozyskania zaufania internautów z Pokolenia Y.

Prawidłowo opracowana strona internetowa kandydata powinna zawierać również linki zewnętrzne, przenoszące na inne witryny związane z kampanią. Pozwala to na budowanie koalicji wyborczych, mobilizowanie wyborców oraz umożliwia komparatystykę między kandydatami. Korzystne jest także „przenoszenie" internauty na strony zawierające różne artykuły prasowe, dotyczące kandydata, bądź też do sondaży przedwyborczych.

Błędem jest tworzenie pasywnej strony internetowej, nastawionej na jednokierunkowe dostarczanie informacji. Dlatego ostatnim kryterium skuteczności witryny kandydata jest jej interaktywność, czyli możliwość wpływania przez internautę na sposób prezentowania jej zawartości i/lub poszczególnych elementów, które na niej się pojawiają. Najczęstszymi formami interaktywności na stronach WWW są quizy, chaty, fora dyskusyjne, możliwość wyrażenia poparcia dla kandydata w księdze gości i inne aplikacje, zachęcające odwiedzających do aktywności. Ciekawy przykład takiego programu opublikował na swojej stronie Steve Forbes, kandydat na prezydenta USA w 1996. Aplikacja Kalkulator Spłaszczonego Podatku pozwalała obliczyć podatek, który dany wyborca musiałby płacić, gdyby Forbes wygrał wybory[20].

Praktyka wyborcza pokazuje, że strony kandydatów są w coraz mniejszym stopniu „biblioteką informacji" a coraz częściej stają się ostoją budowanej wspólnoty. Projektanci witryn uwzględniają fakt, iż nie tylko zdeklarowani wyborcy odwiedzają daną stronę Web, ale i tych należy zachęcić do ponownej wizyty. Amerykańskie badania w 1996 roku pozwoliły na

dokonanie typologii potencjalnych użytkowników kampanijnych witryn internetowych i wskazanie celów posługiwania się nią, co prezentuje tabela poniżej (Tabela 4). Choć typologia odnosi się do internautów ze Stanów Zjednoczonych, to bez problemów może być traktowana w sposób uniwersalny i przenieść ją można na grunt np. Polski.

Tabela 4. Potencjalni użytkownicy wyborczych stron WWW

Typ użytkownika	Cel posługiwania się stroną WWW
Obywatele i wyborcy	• zdobywanie informacji, edukacja, podejmowanie decyzji wyborczych • znajdowanie wspólnoty politycznej • uczestnictwo polityczne • komunikowanie się z kampanią • zabawa, rozrywka • włączanie się w pracę przy tworzeniu kampanii
Kandydaci i kampanie	• reklama • dostarczanie informacji gdzie indziej niedostępnych • rekrutowanie wolontariuszy i zbieranie funduszy na kampanię • zdobywanie nowych pomysłów, które można wykorzystać podczas kampanii • demonstrowanie swojej przynależności do społeczeństwa high-tech
Reporterzy i badacze	• zdobywanie szczegółowych informacji o kampaniach (kalendarz wieców wyborczych, programy polityczne) • badania i sondaże • uczestniczenie w tworzeniu polityki online

Działacze i organizatorzy	• uzyskiwanie z „centrali” informacji koniecznych do pracy w terenie • badania dotyczące konkurencji • śledzenie przebiegu kampanii • współtworzenie kampanii
Użytkownicy międzynarodowi	• zdobywanie informacji o amerykańskiej polityce • uczestniczenie w dyskusjach i kampaniach politycznych prowadzonych w Stanach Zjednoczonych • bycie „na bieżąco” – w wypadku Amerykanów przebywających za granicą

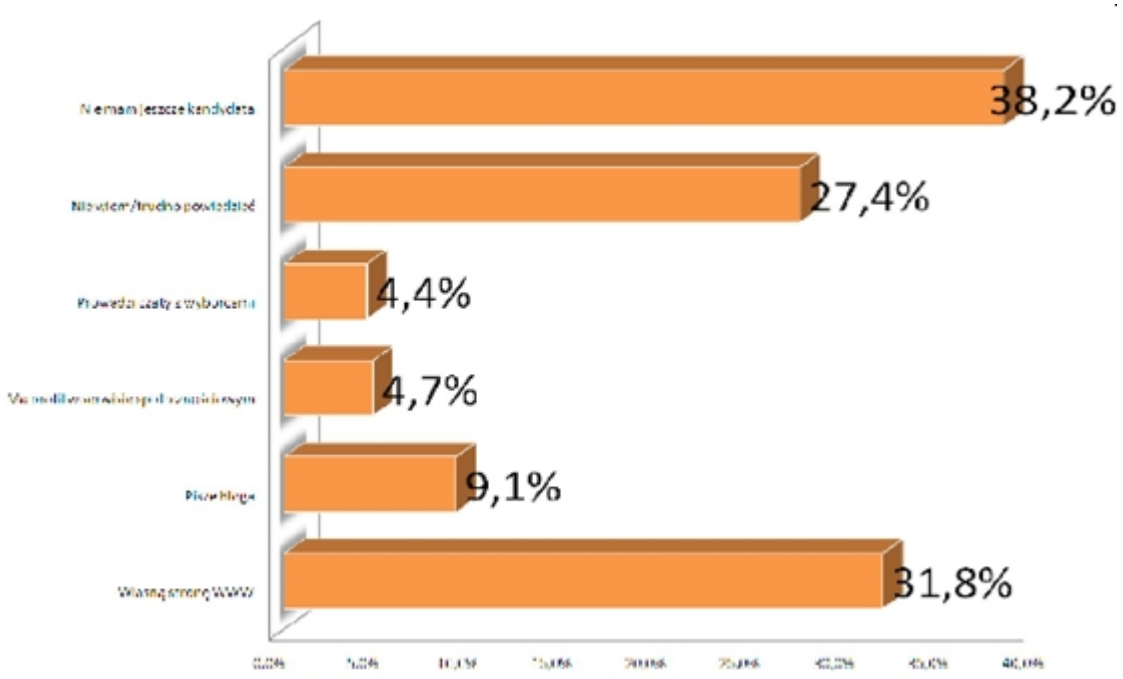
Źródło: W. Cwalina, A. Falkowski, op. cit., s. 474.

Ciekawą kwestią jest, czy polscy specjaliści od e-marketingu politycznego potrafią wykorzystywać dorobek swoich „kolegów po fachu” zza oceanu. Było to przedmiotem badań przeprowadzonych po wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku, których efekt zaprezentowano w postaci raportu „Internetowa kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego”. W ramach badań sprawdzono m.in. znajomość wyborcy narzędzi internetowych, jakimi posługuje się jego kandydat (Rysunek 10). Zaskakujące, że niemal jedna trzecia respondentów nie wykazywała wiedzy na ten temat. Jedynie 31,8% wiedziało, że ich kandydat ma własną stronę internetową.

Z profilami w portalach społecznościowych zaznajomiło się zaledwie 4,7% badanych (przypomnijmy, że był to istotny element kampanii Obamy). W tychże badaniach zweryfikowano również popularność kandydata, posiadającego własną stronę WWW, w zależności od wieku respondentów. Politycy posiadający własną witrynę okazali się najbardziej popularni wśród najmłodszych wyborców (24 lata lub mniej – 40,9 proc.), najmniej zaś wśród wyborców najstarszych (65 lat i więcej – 18,5 proc.) [21], co potwierdza tezę o specyfice Generacji Y. Autorzy raportu w podsumowaniu stwierdzili, iż „dla internetu

jako sfery publicznej, medium oraz zestawu narzędzi promocyjnych zrozumienie wśród sztabów wyborczych było w dalszym ciągu ograniczone. […] formułować można tezę, iż internet w tej kampanii wyborczej, mimo iż silnie akcentowany przez poszczególne komitety, potraktowany został z dozą rezerwy właściwą marketingowemu eksperymentowi. Niemeniej należy się spodziewać, że w kolejnych wyborach będzie odgrywał coraz większą rolę” [22].

Rysunek 10. Narzędzia internetowej promocji wizerunku wykorzystywane przez kandydatów respondentów.



Źródło: P. Fiećko, A. Winciorek, Internetowa kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego, castellswpolsce.pl/pobierz-raport (02-06-2010).

Choć często podkreśla się atrakcyjność Internetu jako środka przekazu dla polityków, J. Sas konstatuje, iż nie może on jeszcze konkurować z prasą, radiem czy telewizją. Problem stanowią bowiem: ciągle zbyt mała ilość internautów, brak umiejętności polityków do wykorzystywania Internetu w celach politycznych (nie wypracowano jeszcze dobrych metod marketingowych dla Internetu) a także brak nawyku ze strony

internautów do poszukiwania informacji o polityce w sieci[23]. Jednak nie zmienia to faktu, że potencjał rozwojowy e-marketingu politycznego jest największy. Oczywiste jest, iż to medium dostarcza szerokich i obiecujących możliwości wykorzystania go w marketingu politycznym. Próby stworzenia prognozy rozwoju użycia Internetu na potrzeby polityczne dokonała Eleine Sherman. Oto, co stwierdziła[24]:

1. Pojawi się nowe wykorzystanie baz danych do przeprowadzania precyzyjnej segmentacji elektoratu, co ułatwi właściwe pozycjonowanie oferty politycznej.
2. Większego znaczenia nabierze budowanie związków polityków z wyborcami poprzez spersonalizowaną i interaktywną komunikacj ę.
3. Wzrośnie stopień zaawansowania technologicznego politycznych stron Web, będą one coraz bardziej profesjonalne.
4. Promocja polityczna odbywać się będzie za pomocą precyzyjnych

i zindywidualizowanych nośników, np. przez direct mail.

5. Powszechniejsze staną się interaktywne dialogi (debaty Online) pomiędzy politykami a wyborcami.
6. Pojawią się nowoczesne sondaże przedwyborcze
7. Intensywność wykorzystania nowych technologii będzie wzrastała tak, aby komunikat polityczny docierał do wszystkich wyborców.
8. Pojawi się głosowanie przez Internet, jeśli stanie się on bardziej bezpieczny.

Większość z powyższych prognoz zaczyna już się sprawdzać, co pokazały nam doświadczenia amerykańskiej kampanii o prezydenturę w 2008 roku. Kwestią czasu jest uzyskanie takiego rozwoju technologicznego, które pozwoli nam oddawać głos w wyborach interaktywnych. Dynamika zmian zachodzących w e-marketingu politycznym jest tak duża i tak łatwa do

zauważenia, że czyni tę problematykę niezwykle fascynującą, inspirującą i wręcz zachęcającą do przeprowadzania wszelkich badań nad jej zastosowaniem i skutecznością. Dlatego jest to przedmiotem rozważań w następnym rozdziale.

---

[1] W. Cwalina, A. Falkowski, op. cit., s. 439.

[2] Mowa tu chociażby o wykorzystaniu Internetu w czasie powstania Zapatystów w Meksyku, wojny w Zatoce Perskiej, czy wojny w Kosowie. Por. szerzej w: E. Bendyk, Liche witryny. Polityka, nr 36 z dnia 1999-09-04, s.58-59.

[3] W. Cwalina, Internet: nowy multi-kanał marketingu politycznego [w:] Internet. Fenomen społeczeństwa informacyjnego. Pr. Zb. Pod red. T. Zasępy. Wydawnictwo Edycja Świętego Pawła. Częstochowa 2001, s. 408-411.

[4] Cyt. za: W. Cwalina, A. Falkowski, op. cit., s. 437.

[5] M. Bukowski, Witryny WWW kandydatów w kampanii prezydenckiej 2005 roku w Polsce [w:] Studia nad komunikowaniem politycznym. Pr. zb. pod red. J. Fraś. Wyd. Adam Marszałek. Toruń 2007, s. 149.

[6] E. A. Sullivan, Marketer In chief. Marketing News, 10.15.2009, Vol. 43, s. 10-14.

[7] S. Pliszka, Kampania Obamy. Efektywność działań online w liczbach, http://www.internetstats.pl/index.php/2009/10/kampania-obamv-efektvwnosci-dzialan-online-w-liczbach/ (02-06-2010).

[8] M. Learmonth, Social mediapaves way to White House. Advertising Age, 3/30/2009, Vol. 80, s. 11.

[9] S. Trzeciak, Internetowa demokracja, trzeciak.pl/pl/onet pl internetowa demokracja.html (02-06-2010).

[10] S. Trzeciak, Kampania…, op. Cit, s. 181.

[11] W. Cwalina, A. Falkowski, op. cit., s. 444-446.

[12] Ibidem, s. 448.

[13] W. Cwalina, Internet., op. cit., s. 419.

[14] Gra Wybory 2007. Może pozostać tylko jeden! Dostępna jest pod adresem: http://faktv.interia.pl/raport/wvborv 2007/gra (02-06-2010).

[15] P. Preneta, Wykorzystanie stron internetowych w działalności polskich partii politycznych [w:] Wykorzystanie Internetu w marketingu, op. cit., s. 481.

[16] Por.: W. Cwalina, A. Falkowski, op. cit., s. 455-456.

[17] Por szerzej w: W. Cwalina, Internet…, op. Cit., s. 425-435.

[18] Ł. Plutecki, E-marketing na usługach polityki – wykorzystanie marketingu internetowego w kampanii Baracka Obamy, plutecki.net/2009/02/e-marketing-w-politvce-walka-z-falszvwvmi-oskarzeniami/ (02-06-2010).

[19] W. Cwalina, A. Falkowski, op. cit., s. 468.

[20] Ibidem, s. 471.

[21] P.Fiećko, A. Winciorek, Internetowa kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego, castellswpolsce.pl/pobierz-raport (02-06-2010).

[22] Ibidem.

[23] J. Sas, Internet – „V władza. Nowoczesne metody kreowania polityków i partii politycznych [w:] Partie polityczne – przywództwo partyjne. Pr. zb. pod red. J. Sielskiego i M. Czerwińskiego. Wyd. Adam Marszałek. Toruń 2008, s. 68.

[24] Por. W. Cwalina, Internet…, op. Cit., s. 439-440.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.